KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, SOBOTA 1 LIPCA 1933 ROKU. | Nr. 179.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

Nie konferencja gospodarcza lecz giełda

Walka o stabilizację walut w Londynie.

LONDYN, 30.6. Sprawa stabilizacji walut i parytetu złota stanowi główny przedmiot rozważań dzisiejszych rannych obrad konferencji.

Panuje przekonanie, że Anglja nie przyłączy się do zamierzonej deklaracji państw o walucie złotej, stwierdzającej konieczność stabilizacji dewiz. Stanowisko Anglji jest wywołane polityką dominjów, które w znacznym stopniu związane są z dolarem. Anglja uważa, że mogłaby przystąpić do deklaracji państw o walucie złotej w sprawie konieczności stabilizowania dewiz tylko łącznie z Ameryką.

Co się tyczy stanowiska Stanów Zjednoczonych, to w kołach delegacji amerykańskiej panuje pogląd, że prezydent Roosevelt odrzuci wszelkie projekty stabilizacji dewiz.

Na prezydenta Roosevelta jest wywierana wprawdzie silna presja w sprawie stabilizacji dolara, ale jest to robione ze strony przedstawicieli skarbu oraz banków.

Większy wpływ na prezydenta ma jednak ta grupa, która dowodzi, że stabilizacja dolara jest niedopuszczalna dopóty, dopóki zwyżka cen nie będzie przeprowadzona do końca. Jest to grupa Wall-Street, czyli grupa wielkiego handlu. Należy dodać, że zwyżka cen w Stanach Zjednoczonych doszła już do 65% cen z roku 1926 i zamiarem tej grupy jest doprowadzić zwyżkę do 100% z roku 1926.

Minister Bonnet, który jest rzecznikiem stabilizacji walut, postawił sprawę jasno, że wahania kursów nie mogą być dłużej tolerowane. Niewykluczone jest nawet, jak głoszą w kuluarach konferencji, że Francja, Belgja, Holandja i Szwajcarja opuszczą konferencję londyńską o ile w ciągu tygodnia nie będą powzięte postanowienia w sprawie stabilizacji walut.

W kuluarach konferencji krążą również pogłoski, że może być ponownie wysunięty projekt rozejmu walutowego na czas trwania konferencji. Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy projekt ten przyjmie prezydent Roosevelt.

Wśród takich nastrojów i w takiej atmosferze nic dziwnego, że kuluary konferencji przypominają raczej giełdę, niż konferencję międzynarodową.

Wypowiadana jest powszechnie opinja, że kwestja stabilizacji weszła w okres krytyczny i musi być tak, czy inaczej rozstrzygnięta w ciągu najbliższych godzin.

12.000 REZOLUCYJ

uchwalono w dniu „Święta Morza".

WARSZAWA, 30.6. Komitet obchodu „Święta Morza" zajęty jest obliczaniem i rejestracją rozolucji, jakie nadchodzą ze wszystkich stron kraju.

Dziś do południa zarejestrowano 4385 rezolucyj w sprawie morza polskiego, powziętych w 2647 miejscowości. Rezolucje te reprezentują 1.148.935 osób.

Obliczenia potrwają czas dłuższy, trzeba bowiem zarejestrować ogółem około 12 tysięcy rezolucyj.

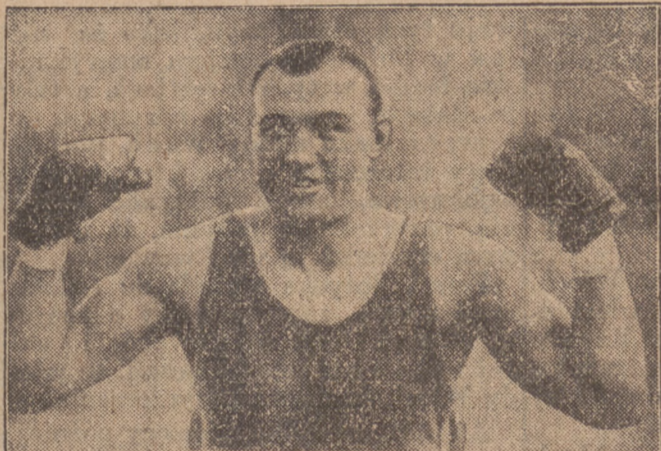
Książę Mikołaj rumuński w Warszawie.

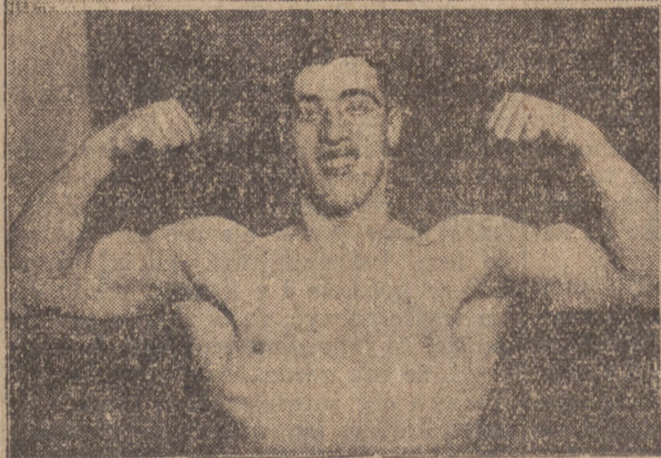


Jak donosiliśmy w ub. niedzielę przybył samolotem do Warszawy książę Mikołaj rumuński, brat króla Karola I. Na lotnisku w Mokotowie m. in. powitali ks. Mikołaja minister spraw zagranicznych Beck (z prawej strony) i gen. Wieniawa-Długoszewski (z lewej).

Carnera pokonał

mistrza świata Sharkeya.





NOWY JORK, 30.6. — 40-tysięczny tłum, zgromadzony wczoraj wieczorem w Madison Square Garden przeżywał niezwykłe emocje. Mistrz świata w boksie Jack Sharkey (u góry) walczył z włoskim olbrzymem Primo Carnerą (u dołu).

Carnera zatriumfował nad przeciwnikiem w szóstej rundzie przez k.o.

Decydujący cios w szóstej rundzie wywołał formalną burzę wśród publiczności. Licznie zebrani Włosi, widząc, że Sharkey zostaje wyliczony, dostali nagle jakby zbiorowego szału. Nieprzytomnym okrzykom i wyciom nie było końca

Marynarze szwedzcy

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 30.6. (Tel. wł.) Dziś przybyli do Warszawy oficerowie floty szwedzkiej, która gości w porcie gdyńskim. W godzinach rannych oficerowie byli przyjęci przez p. Prezydenta, następnie złożyli wizytę ministrowi spraw zagranicznych i wiceministrowi spraw wojskowych, poczem udali się do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieniec.

Wynik konkursu

NA PROJEKT BAZYLIKI MORSKIEJ.

GDYYNIA, 30.6. (Tel. wł.) Dziś zebrał się w Gdyni komitet konkursowy, celem rozpatrzenia projektów bazyli morskiej w Gdyni. Pierwszą nagrodę w wysokości 8 tys. zł. otrzymał inż. B. Gniewski.

Hołd twórcy

„WIATRU OD MORZA".

GDYNIA, 30.6. (Tel. wł.) Dziś przy latarni morskiej w Rozewji odbyło się uroczystość oddania hołdu pamięci piewcy Morza Polskiego, Stefana Żeromskiego. Nastąpiło mianowicie odsłonięcie tablicy pamiątkowej w obecności min. Zaczyckiego, który wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Przyjaciele Matterna

POSZUKUJĄ LOTNIKA.

NOWY JORK, 30.6. W amerykańskich kołach lotniczych nie wierzą, aby zaginiony od szeregu dni lotnik Jimmy Mattern, zginął.

Dwaj jego przyjaciele z Brooklynu, również lotnicy, tak wierzą w to, iż Mattern żyje, że wczoraj wystartowali z Waszyngtonu, ażeby osobiście podjąć poszukiwania zaginionego.

Skierowali się oni najpierw do Nome, skąd podejmą szereg lotów wywiadowczych nad Morze Beringa.

Z Chabarowska nadchodzą także pomyślne wiadomości, według których jest rzeczą zupełnie możliwą, iż Mattern znajduje się na którejś z wysepek, rozrzianych po Morzu Beringa.

Trasa, którą Mattern miał lecieć, została już dokładnie przeszukana, jednak bez skutku. Ponieważ na trasie tej warunki atmosferyczne podczas lotu były bardzo niekorzystne, Mattern zmienił widocznie kierunek, co na tak wielkiej przestrzeni stanowi różnicę nawet setek kilometrów.

Ten fakt właśnie utrudnia znalezienie lotnika.

Walki z komunistami

NA ULICACH ATEN.

ATENY, W związku z przybyciem do Aten 3000 faszystów greckich z Macedonji i Tracji, zorganizowanych w Związku nacjonalistów Grecji, doszło do krwawych starć pomiędzy tymi ostatnimi a komunistami.

W chwili, gdy pociąg podchodził do stacji Ateńskiej, czterech komunistów dało kilka strzałów w kierunku wagonów, zajętych przez członków powyższej organizacji, którzy natychmiast odpowiedzieli też ogniem rewolwerowym, raniąc ciężko jednego komunistę.

Również podczas przemarszu faszystów przez miasto grupa komunistów obrzuciła ich kamieniami, wznosząc okrzyki: „Precz z faszyzmem!" W odpowiedzi na to faszyści poparci przez oddział policji dali kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych. Policja przy użyciu pałek gumowych rozpędziła komunistów.

Kanał

ZBUDOWANY PRZEZ WIĘŹNIÓW.

MOSKWA, 30.6. Kanał, łączący Morze Białe z Bałtykiem, został już całkowicie wykończony i oddany do eksploatacji. Długość kanału wynosi 227 km. (kanał Suezki 164 km., Panamski 184 km.). Został on wykonany w ciągu 21 miesięcy rękoma więźniów politycznych i kryminalnych, internowanych w obozach koncentracyjnych na Syberji północnej. Kierownictwo robót spoczywało w rękach GPU.

Tajemnicze wydarzenia

NA KAMCZATCE.

LONDYN, 30.6. Korespondenci tokijscy nadsyłają sensacyjnie brzmiące telegramy o tajemniczych wydarzeniach na Kamczatce, które mogą się stać przyczyną poważnego zatargu pomiędzy Sowietami a Japonją.

Według tych wiadomości, torpedowiec japoński „Tatsikaze" miał podpłynąć do brzegów Kamczatki i wysadzić część swej załogi na ląd. Ten desant japońskich marynarzy na terytorjum Sowietów wywołał protest ambasadora sowieckiego w Japonji, który zażądał w sposób kategoryczny ukarania winnych tego zajścia.

Agencja japońska Kokumin, podając tekst protestu sowieckiego zaznacza, że akcja torpedowca „Tatsikaze" miała wyłącznie na celu zbadanie okoliczności śmierci trzech rybaków japońskich, którzy zginęli na terytorjum Kamczatki.

Tajemnice szmuglerów sacharyny

odsłonił sensacyjny proces Żmigroda.

KATOWICE, 30.6. Toczący się w Katowicach proces szajki przemytników sacharyny ze Żmigrodem i Saperem na czele, **budzi niezwykle zainteresowanie na Śląsku.** Według zeznań świadka, naczelnika urzędu celnego, Świętochowskiego, Żmigroda i Sapera **nigdy nie zdołano zatrzymać na gorącym uczynku,** chociaż wiedziano, że trudnią się oni przemytem. Zapomocą wywiadu konfidencjonalnego stwierdzono, **że przy kantorze wymiany pieniędzy Sapera znajduje się ukryta izdebka,** która służyła jako składnica sacharyny, przeznaczonej na przemyt do Polski. Żmigrod i Saper w tym celu zorganizowali kilka grup przemytniczych, jedna grupa prowadziła interes na własny rachunek i własne ryzyko. Prowadził ją Żmigrod.

Druga szajka drobnych przemytników pod kierunkiem Sapera, pracowała za procentowem wynagrodzeniem. Przemyt odbywał się samochodami, zaopatrzonemi w specjalne skrytki.

Aby zmylić czujność straży granicznej, **nie przemycano nigdy przez śląską granicę, lecz wybierano drogi okrężne,** przez granicę czechosłowacką lub przez Poznań. Za dostarczenie towaru do Katowic każdy szofer otrzymywał 80 dolarów.

MILJONOWE ZYSKI.

Roczny zarobek Żmigroda i Sapera, zdaniem świadka Świętochowskiego, **wynosił przeszło dwa miljony złotych.** Kwota ta nie jest wyssana z palca, jeśli się zważy, że Żmigrod przy pomocy 3 nieznanych osobników w dniu 9 września ub. r. na odcinku granicznym Łagiewniki **przemycił do Polski walut i dewiz zagranicznych za 6 miljonów złotych.** W dniu tym Żmigrod zaprosił urzędników celnych na libację, na której w tajemnicy oblewano udały przemyt dewiz. **Żmigrod zdołał przekupić kilku urzędników,** którzy z biegiem czasu przystąpili na stałe do występnej szajki.

O fakcie przekupienia niektórych rewidentów donieśli władzom szoferzy Krybuś i Maszek z Bytomia, którzy stale przemycali sacharynę. Obaj szoferzy byli skłonni złożyć zeznania przed sądem, żądali jednak za to od władz celnych wynagrodzenia. Obecnie, według informacyj konfidencjonalnych, zostali oni przekupieni przed procesem przez Żmigroda, wobec czego nie figurują na liście świadków.

TAJEMNICA URZĘDOWA.

Obrońcy Żmigroda domagali się, ażeby świadek Świętochowski wyjawił, **w jaki sposób uzyskał treść tajnej umowy między Żmigrodem a syndykatem sztucznych środków słodzących w Hamburgu.** Świadek zasłonił się tajemnicą urzędową, ponieważ jednak obrona domagała się ujawnienia tego faktu, sąd postanowił zwrócić się z zapytaniem do dyrekcji ceł, czy możliwe jest ujawnienie tej sprawy na rozprawach sądu przy drzwiach zamkniętych.

Dalej świadek opowiedział sądowi, jak Żmigrod co miesiąc **zwoływał do Katowic zebranie wszystkich odbiorców szmuglowanej sacharyny.** Uczył ich organizacji szmuglu i polecał swoją sacharynę w przeciwieństwie do innych jego konkurentów z Niemiec.

Obrońca Żmigroda: Skąd pan o tem wszystkiem wie?

Św.: Drogą konfidencjonalną.

Adw.: A więc od płatnych ludzi, a nie od osób takich, któreby czyniły to w interesie państwowym?

OŚWIADCZENIE PROKURATORA.

W tem miejscu przerywa prok. Stankiewicz, oświadczając, że niema już takich idealistów, którzy donosiliby coś władzom bez wynagrodzenia. **Nawet oficerowie, którzy pracują dla wywiadu, są za swe usługi płaceni.**

Obrońca Żmigroda zauważa, że prokurator się myli, gdyż **osobiście nie podałby ręki takiemu oficerowi,** który pracuje w wywiadzie za zapłatą. Każdy oficer pełniący odpowiedzialną służbę w wywiadzie, nigdy nie otrzymuje specjalnej zapłaty, lecz tylko pensję.

Obrońca do świadka: Zwracał się pan kiedyś do rodziny Abrachamera. Nie proponował pan mu, że sprawa Żmigroda dałaby się załatwić za 20.000 zł.?

Św.: Nie znam tego nazwiska.

W toku jednak dalszych pytań świadek mówi, że gdy był raz w sklepie Gutmana, kuzyna oskarżonego Żmigroda, niejaka Gutbergowa prosiła go o załatwienie sprawy na korzyść oskarżonych. Świadek naturalnie odmówił.

Następnie obrona stawia świadkowi kilka pytań, zamierzając stwierdzić, czy urzędy celne przez obietnicę wynagrodzenia nie namawiały świadków do fałszywych zeznań. Pytania te sąd jednak odrzucił.

Dalsze rozprawy toczą się.

Koncert Paderewskiego

na ofiary prześladowań hitlerowskich.

PARYŻ, 30.6. Koncert Paderewskiego w teatrze Des Champs Elysees na rzecz ofiar prześladowań hitlerowskich w Niemczech, zorganizowany przez specjalny komitet francuski, odniósł powodzenie tryumfalne. Paderewskiego publiczność przyjmowała entuzjastycznie. Wśród publiczności tej na pierwszem miejscu wymienić należy ministrów Paul-Boncour'a, De Monzie, Leygues'a, ambasadorów i posłów szeregu krajów europejskich i zaoceanicznych, członków akademji francuskiej, panią marszałkową Foch, panią generałową Weygand, przedstawicieli nauki, literatury i arystokracji, dostojników Kościoła katolickiego.

Mimo bardzo wysokich cen, już od szeregu dni wszystkie bilety były rozchwytane. Entuzjazm publiczności był taki, że Padarewski zmuszony był bisować do 12 i pół w nocy.

Koncert poprzedziło przemówienie słynnego kaznodziei z katedry Notre Dame ks. Sanson'a. Ks. Sanson zaczął od wyrażenia wdzięczności Polsce za jej genjusz tolerancyjny, unieśmiertelniony w statucie kaliskim. Już wówczas — zawołał ojciec Sanson — Polska przewodziła narodom cywilizowanym i tego właśnie genjuszu Polski cywilizowanej i tolerancyjnej, Polski nieśmiertelnej Paderewski jest dziś symbolem.

W przemówieniu swem ks. Sanson dał wyraz wierze w ostateczne zwycięstwo ideałów chrześcijaństwa.

W czasie koncertu do Paderewskiego podbiegła nieznana nikomu 10-letnia dziewczynka i klęknąwszy przed zaskoczonym mistrzem, ucałowała jego ręce.

ZDRADZILI HITLERA

ZATARG W ŁONIE PARTJI.

BERLIN, 30.6. — Główna kwatera prasowa partji narodowo-socjalistycznej komunikuje: Byli toywarzysze partyjni, kpt. Cordemann, kpt. von Marwitz, kpt. Wolf i kpt. dr. Zucker, usiłowali przez nacisk, wywierany w drodze telegraficznej i telefonicznej za pośrednictwem kierownictwa okręgowego partji, izb handlowych, instytucyj gospodarczych i t. p. pozbawić naczelnego wodza swobody decyzji, uznanych przezeń za konieczne. Na zarządzenie naczelnego wodza zostali oni niezwłocznie pozbawieni piastowania urzędów i wykluczeni z partji. Na rozkaz kancelrza wszyscy zostali aresztowani i odstawieni do obozu koncentracyjnego.

Aresztowani byli członkami urzędu polityki gospodarczej partji narodowo-socjalistycznej. Kpt. von Marwitz był szefem prasowym komisarza Rzeszy dla spraw gospodarczych Wagenera.

Gen. Balbo uległ katastrofie

przed startem do lotu przez Atlantyk.

WIEDEŃ, 30.6. Prasa wiedeńska donosi w sensacyjnej formie o katastrofie lotniczej, jakiej uległ jeszcze w dniu 17 czerwca rb. gen. Balbo, organizujący lot eskadry włoskich hydroplanów do Ameryki.

Wiadomość ta przez dłuższy czas utrzymywana była przez sfery urzędowe w tajemnicy, wypadek bowiem wydarzył się w okresie, kiedy Balbo wraz z eskadrą lada dzień miał wystartować do Ameryki, z czasem jednak przeniknęła do wiadomości publicznej.

Minister gen. Balbo odbywał ćwiczebny lot na wielkim trzymotorowym wodnopłatowcu bombowym, który sam pilotował.

Podczas wodowania nastąpiło prawdopodobnie uszkodzenie sterów, wskutek czego aparat z całą siłą uderzył o powierzchnię, tracąc zdolność manewrowania i począł pogrążać się w morzu, aż wreszcie zatonął.

Gen. Balbo i załodze udało się wyskoczyć z samolotu. Z portu lotniczego nadjechały natychmiast motorówki, które rozbitków uratowały.

Wypadek ten wywołał przykre wrażenie w całych Włoszech ze względu na mający nastąpić start do raidu Ortebello — Chicago. W kołach lotniczych katastrofa ta uważana jest raczej za dobry omen, wróżący powodzenie wielkiej wyprawie nad Atlantyk.

Warto przypomnieć, że gen. Balbo wydarzył się podobny wypadek jeszcze przed dwoma laty.

Gen. Balbo odwoził wówczas na Capri ks. Ileanę rumuńską.

W drodze powrotnej, pilotując samolot, wpadł do morza, dopłynął sam do brzegu, poczem, zmieniwszy tylko ubranie, natychmiast odleciał ponownie do Rzymu.

Dymsza ojcem

BLIŹNIAKÓW.

WARSZAWA, 30.6. Dziś nad ranem „przybyli do Warszawy" mała Dymszówna i mały Dymsza, liczący narazie po kilka godzin życia.

Bliźnięta przyszły na świat w nieobecności ojca, który obecnie z Buriamem filmuje pod Gdynią.

Stan zdrowia matki zupełnie pomyślny, ojciec zaś „dziwak i winegret" może jeszcze nawet nie wie o tak licznem powiększeniu rodziny.

Dzieje miłości Zofji Batyckiej

Miss Polonja wychodzi zamąż.

Urocza Zofja Batycka porzuca marzenia o karjerze filmowej, o sławie — dla „Niego"...

Któż to jest, ten On, który aż tak silne wywrzeć umiał wrażenie na pięknej lwowiance, że wyrzeka się snów o wielkiej karjerze, jaka niewątpliwie otwierała się przed p. Zofją?

Pan Aldo Geradi, młody Włoch, syn bogatego przemysłowca włoskiego, posiadającego fabrykę w Rzymie i Nowym Jorku. Młodzian wielce przystojny, smukły brunet o smagłej twarzy i marzących oczach.

Poznanie nastąpiło w niezwykłych okolicznościach. Jeszcze w r. 1931 panna Batycka, udając się do Nowego Jorku, spotkała na pokładzie okrętu młodego, przystojnego Włocha. Na okręcie o znajomość nietrudno — więc p. Aldo Geradi (bo on to był właśnie) rychło znalazł sposobność zbliżenia się do ślicznej Polki i... zakochał się po uszy.

A że p. Geradi łączy w sobie temperament południowca z naturą amerykańskiego businessmana, więc nie zwlekał długo i jeszcze przed dotarciem okrętu do portu nowojorskiego, oświadczył się najformalniej o rączkę.

Panna Zofia nie brała początkowo serjo tych oświadczyn, jako że nie jest w Polsce zwyczajem amerykańskie tempo w tych kwestjach, a także dlatego, że zaraz po przybyciu do Nowego Jorku młody Włoch, pochłonięty interesami ojcowskiego przedsiębiorstwa, musiał pożegnać się z nią, przyrzekając jedynie, że niebawem odwiedzi ją we Lwowie.

Panna Batycka wróciła do rodzinnego miasta, zapomniawszy o znajomym z pokładu okrętowego i ani jej rodzice nie przypuszczali, że młody Włoch dotrzyma przyrzeczenia.

Aż nagle, w kilka miesięcy później, mecenas Batycki otrzymuje depeszę z Berlina, w której młody p. Aldo Geradi zawiadamia go, że wrócił właśnie do Europy i przybywa do Lwowa.

Przybył istotnie i tego samego jeszcze dnia najoficjalniej oświadczył się pp. Batyckim o rękę panny Zofji. Został przyjęty — ale nie zadowolnił się tem. Już nazajutrz chciał brać ślub w kościele i z trudem udało się mu wytłomaczyć, że w Polsce tak nie można, że potrzebne są różne formalności, że tak zaraz... nie wypada.

Wzywany interesami, p. Geradi opuścił Lwów, umówiwszy się z narzeczoną, że spotka się za kilka miesięcy w Paryżu. I rzeczywiście, pod koniec ubiegłego roku panna Batycka, bawiąc z matką w Paryżu, spotkała się z młodzieńcem, i tam, nad Sekwaną, odbyły się zaręczyny.

W międzyczasie Miss Polonja otrzymała propozycję podpisania kontraktu z jedną z dużych wytwórni filmowych w Hollywood, ponieważ jednak narzeczony stanowczo sprzeciwił się, by jego przyszła żona poświęciła się karjerze filmowej, panna Zofja nie podpisała kontraktu i zrezygnowała z marzeń o sławie artystycznej dla szczęścia przy boku młodego, pięknego męża.

Życiowy ten film Miss Polonji zbliża się do „happy end". Z ambony kościoła Bernardynów we Lwowie „spadły" już dwie zapowiedzi związku małżeńskiego p. Alda Geradiego z p. Zofją Batycką. Ślub odbędzie się, nie, jak pierwotnie projektowano, we Lwowie, lecz w Medjolanie, dokąd nasza „Miss Polonja" wyjechała już z matką.

Termin tej ceremonji nie jest ustalony, oblubieniec bowiem bawi jeszcze w tej chwili w Nowym Jorku, skąd powrócić ma dopiero za parę tygodni. W każdym razie sierpień zastanie już urodziwą lwowianke w małżeńskim „czepku".

Obostrzenie stosunków sowiecko-niemieckich

Memorandum Hugenberga złożone na plenum konferencji londyńskiej, w którym ten konserwatywny i dotychczas naogół przyjaźnie w stosunku do Sowietów nastrojony polityk niemiecki pisze o „Rosji i obszernych terytorjach Wschodniej Europy", jako źródle „wojny, rewolucji i wewnętrznego chaosu" — nie przeminął bez echa w prasie sowieckiej.

W naczelnym artykule, organ rządowy „Izwiestja" z dn. 20.6 1933 r. nr. 154 przypomina, że rząd niemiecki miesiąc temu przedłużył umowę berlińską z dn. 24 kwietnia 1926 r., w której obydwie strony obowiązują się „podtrzymywać przyjacielski kontakt, celem osiągnięcia zgody we wszystkich zagadnieniach politycznych i ekonomicznych, dotyczących obydwu krajów", jak również — przypomina — w nocie swojej min. Streseman zobowiązał się, że jeśliby... w Lidze Narodów powstały kiedykolwiek tendencje jednostronnie skierowane przeciw Z.S.R.R., rząd niemiecki z całą energją będzie przeciwdziałać takim zamierzeniom".

„Izwiestja" pisze dalej „kiedy jeden z kierowników niemieckiej partji faszystowskiej p. Rosenberg udał się do Londynu i tam według doniesień prasy, prowadził propagandę, której celem było wywołanie interwencji przeciw Związkowi Sowieckiemu, a także insynuował odstąpienie przez Polskę Niemcom polskiego Pomorza wzamian za niemieckie poparcie dla Polski przy zaborze Ukrainy Sowieckiej; wówczas odpowiedzialni przedstawiciele rządu niemieckiego niejednokrotnie oświadczali, że oni nie mają nic wspólnego z temi awanturniczemi planami.

Obecnie — oburza się gazeta sowiecka — „członek rządu niemieckiego pozwala sobie wspominać o terytorjach sowieckich" i porównywać je z kolonjami afrykańskiemi.

Nie wdając się w ocenę tych planów niemieckich z punktu widzenia interesów niemieckich, dziennik sowiecki dodaje w formie groźnej zapowiedzi „że masy ludowe Związku sowieckiego będą widziały w kołach odpowiedzialnych za te memorjały, swojego nieprzejednanego wroga". Zresztą burżuazja niemiecka powinna pamiętać jeszcze, jak to jej pobyt na terytorjach sowieckich w okresie wielkiej wojny, zwłaszcza wśród ludowych mas Ukrainy wywołał nienawiść z powodu „grabieży niemieckich imperjalistycznych wojsk", przeprowadzonej wśród tej ludności. „Pozostaje faktem, że członek rządu niemieckiego mógł pozwolić sobie wyciągnąć rękę ku ziemiom wchodzącym w skład Związku sowieckiego, z którym rząd niemiecki znajduje się w pokojowych i traktatowych stosunkach". Ponieważ w stosunkach między państwami obowiązuje odpowiedzialność rządu za wystąpienia jego każdego członka, tem samem „wybryk" p. Hugenberga należy stanowczo złożyć na rachunek rządu Hitlera. Tego rodzaju deklaracje, co — Hugenberga „podrywają wszelką wiarę w deklaracje rządu niemieckiego" wśród mas obywateli sowieckich, gdzie rozpowszechnia się opinję, że „niemieckim rządowym deklaracjom nie należy wierzyć". Społeczeństwo sowieckie w każdym bądź razie musi pamiętać, że koła niemieckie z terytorjami i ludnością sowiecką miałyby ochotę obejść się tak, jak z afrykańskiemi kolonjami.

Taką to reakcję wywołał memorjał Hugenberga. Za ostremi uwagami urzędówki sowieckiej poszła i polityka Sowietów. Dał temu wyraz rząd Z.S.R.R. skierowując pod adresem rządu niemieckiego protest również w ostrej formie zredagowany.

Zabiegi oficjalnych kół berlińskich idą w kierunku złagodzenia naprężonej sytuacji niemiecko - sowieckiej i uśpienia czujności moskiewskich sfer rządzących. Nie robi to jednak w Moskwie odpowiedniego wrażenia. W myśl wyłuszczonej już wyżej zasady, że „niemieckim rządowym deklaracjom nie należy wierzyć" — Moskwa zaczyna krytycznie i z całą ostrożnością odnosić się do swego „niemieckiego przyjaciela".

(h. s.)



KATEDRA ŚW. PIOTRA W RZYMIE,
na którą niedawno dokonano zamachu bombowego. Od siły wybuchu runął widoczny na naszej ilustracji portal wejściowy. Cztery osoby zostały ranne.

NAD POLSKI BAŁTYK

szlakiem z przed 500 laty.

Tegoroczne Święto Morza było nietylko w Polsce obchodzone uroczyście. Do polskiego morza udają się także wycieczki z bratniej Czechosłowacji, a kierują niemi wspomnienia naogół mało znanego faktu: marszu oddziału czeskiego przed 500 laty na polski Bałtyk.

Szlakiem Jana Czapka ze San w pierwszych dniach sierpnia udaje się z Czechosłowacji wycieczka inteletualistów czeskich. Organizuje ją dr. A. Frinta, redaktor „Slovenskeho Prehledu".

Osobliwy ten fakt historyczny zaszedł przed 500 laty. W 23 lata po rozgromie Krzyżactwa pod Grunwaldem, gdzie obok hufców polskich walczył także oddział czeski pod wodzą Żiżki, wybuchła nowa wojna z Polską o Żmudź, do której rości sobie pretensje Zakon Krzyżacki.

W tej kampanji Jagiełło skorzystał z drużyny husyckiej Jana Czapka ze San.

Jan Czapek wraz z zorganizowaną przez się drużyną wojskową idzie z Czech przez Leszno ku Chojnicom i w walkach z Zakonem Krzyżackim zdobywa kolejno Chojnice, Tczew Oliwę, aż wreszcie 6 lipca 1433 r. dochodzi do Bałtyku, gdzie zatyka na brzegu sztandar czeski.

Drużyna Czapka stanowiła bardzo poważną dywersję dla Krzyżaków. Zakon bowiem mając tyły zaatakowane, nie mógł rozwinąć należycie swojej akcji na głównym swym froncie, t.j. na Żmudzi. Obawiając się wojny w dwa ognie, Krzyżacy skierowują znaczne siły przeciwko Czapkowi, który pozostając w mniejszości unika decydującej bitwy z przeważającemi siłami krzyżackiemi i przez Toruń i ziemię Dobrzyńską wkracza do Polski. Tutaj Władysław Jagiełło w Pabjanicach obsypuje drużynę zaszczytami i upominkami.

Dywersja drużyny husyckiej osiągnęła swe cele, gdyż w międzyczasie wojska Krzyżackie zostały rozbite pod Wiłkomierzem na Żmudzi i król Władysław mógł wojnę zakończyć zwycięskim pokojem w Brześciu Kujawskim w r. 1435, w którym Krzyżacy zrzekli się ponownie swych praw do Żmudzi.

Wspomnienie tego faktu historycznego przeoblókł Świętopełk Czech w poemat, przyswojony nam przez Antoniego Bogusławskiego.

Planowany pochód tegoroczny przez Czechów, jest w chwili obecnej nietylko hołdem pamięci przeszłości, ale także wielką manifestacją polityczną. Znajdzie też on żywe i serdeczne echo w całem społeczeństwie polskiem.

Wielki plan żydowski

rządu niemieckiego.

„Hajnt" z 16 b.m. w depeszy Ż.A.T. z Insbruku podaje teoretyczne założenia, z których wychodzą hitlerowcy w ich polityce wobec żydów. Dr. Konti, radca min., na konferencji prasowej w min. propagandy, m. in. tak formułował poglądy rządu berlińskiego:

— Zagadnienie żydowskie w przyszłości będzie łatwiejsze do rozwiązania dzięki temu, że będą ściśle odłączone sprawy przynależności państwowej od przynależności narodowej...

Żydzi otrzymają w Niemczech prawa mniejszości:

— Wychodząc z założenia, że można należeć do dwóch państw, ale w żadnym razie do dwóch narodowości, żydzi zostaną poddani przepisom praw mniejszościowych. Te prawa zastrzegą żydom obywatelstwo niemieckie, ale żydzi będą wyłączeni z pewnych zawodów i nie będą im przysługiwały pewne prawa i obowiązki obywateli narodowych...

Rząd niemiecki nie może nie uważać żydów za rasę odrębną:

— Rząd stoi na stanowisku, że żydzi nie są rasą niższą, a są rasą obcą. Stanowisko przeto rządu niemieckiego wobec żydów nie powinno być uważane, jako represja lub kara, lecz jedynie jako obrona dwóch narodów przeciw fatalnym starciom i tragicznemu mieszaniu krwi...

Dr. Leers, teoretyk z obozu narodowych socjalistów, wskazuje, jak należy rozwiązać zagadnienie żydowskie w Europie; żydzi muszą osiąść w kraju, odpowiednim dla nich pod względem klimatycznym:

— Tylko związanie z ziemią pozwoli żydom stać się prawdziwym narodem i rozwiązać zagadnienie żydowskie w Europie. Erec Izrael nie jest, w mniemaniu autora, odpowiednim do tego terenem z powodu warunków żywnościowych, związanych z glebą. Natomiast w Afryce i południowej Ameryce mogą znaleźć się odpowiednie tereny pod względem klimatycznym...

Aby ułatwić taką masową emigrację żydów z Europy, muszą oni przyzwyczajać się do samowystarczalności i ich należy oficjalnie wyodrębnić od ludności rdzennej:

— Już obecnie w odpowiednich krajach musi być dokonany całkowity rozdział między ludnością żydowską a ludnością rdzenną...

Państwa kolonjalne, takie hojne w narzucaniu narodom rdzennym w Europie obowiązku znoszenia okupacji żydowskiej, winny w swoich kolonjach znaleźć odpowiednie obszary dla żydów:

— Wielkie mocarstwa kolonjalne w zachodniej Europie uczyniłyby wielką rzecz z punktu widzenia ludzkości i rozumu państwowego, gdyby oddały do rozporządzenie kolonizacji żydowskiej odpowiedni obszar...

Tej akcji winni sprzyjać ci trzeźwi żydzi, którzy przekonali się, że patalogiczna dążność do władzy żydostawa nad inemi narodami nie jest realna:

— Do współpracy w takiem rozwiązaniu są powołani również ci żydzi, którzy zrozumieli, że marzenie o żydowskiej władzy nad światem nie daje się urzeczywistnić i którzy przeto winni dążyć do tego, aby uczynić z żydów naród, równy innym narodom...

Tak wyglądają plany niemieckie, dotyczące żydów. Krótko mówiąc, mają oni być wysiedleni z Europy i skoncentrowani na pewnem terytorju, specjalnie dla tego przeznaczonem. Europa miałaby być w ten sposób zupełnie uwolniona od żydów.

Grób św. Jana Chrzciciela

Ekspedycja archeologiczna, organizowana przez uniwersytet oxfordzki, czyni od kilku już lat poszukiwania pod kierunkiem znanego uczonego, prof. Crawforda, w Palestynie. Podczas rozkopywania ruin natknięto się w tych dniach na jakąś mogiłę, która po bliższem badaniu okazała się grobem, w którym Herod kazał złożyć ściętą głowę św. Jana Chrzciciela. Grób znajduje się na górze Samarji, w pobliżu Jerozolimy i był podobno odkryty już w XII wieku przez greckiego mnicha i szczegółowo przezeń opisany. Na grobie umieszczona jest płyta kamienna, ozdobiona mozajką, przedstawiająca podobiznę wielkiego świętego.

Z DNIA

„UŚWIADAMIANIE PAŃSTWOWE".

W krakowskim „Naprzodzie" czytamy:

„Przed niedawnym czasem wyszedł okólnik kuratorjum szkolnego krakowskiego (z polecenia min. oświaty), z którego dowiedzieli się wychowawcy, że stworzono „straż przednią" młodzieży gimnazjalnej. „Straż przednia", to szczególna organizacja, nad którą nie mają władzy ani dyrektorowie zakładów, ani opiekunowie klas. Młodzież, należąca do tej nowej organizacji, zależna jest wyłącznie od specjalnego komitetu, na czele którego stoi w Krakowie prof. Marzec, obecnie mianowany dyrektorem gimn. IV w miejsce dyr. Chojny.

Zadania tej organizacji okryte są tajemnicą. Wybiera się do tej organizacji uczniów od 4 klasy do 7 po dwóch, wyłącza się ich z pod dyscypliny szkolnej i oddaje pod nadzór komitetu.

W jakim duchu będą kształceni ci młodzieńcy — wiadomo.

Będą oni uchem zakładu. Będą przodownikami młodzieży, pójdą potem do wyższych uczelni i tam wyróżnieni, wykażą swoją sprawność.

Obecnie w Gdyni zjechało się na przeszkolenie w duchu idei „Straży przedniej" 1000 młodzieńców ze wszystkich zakładów średnich z całego kraju. Wybrano najtęższych z każdego gimnazjum, jako przyszłych pionierów szkolnych.

Tam odbywa się kurs — kto przeszkala, jak się odbywa to przeszkolenie — o tem później.

Wyniki będą, bo muszą być, dla radosnej twórczości na polu „uświadomienia państwowego młodzieży szkolnej".

„WILCZY BILET" ZA UDZIAŁ W MANIFESTACJI.

„Gazeta Warszawska" pisze:

Po raz pierwszy w dziejach niepodległej Polski notujemy z przykrością fakt wydania „wilczego biletu" uczniowi 8 klasy w Warszawie. Uczniem tym jest syn b. dyrektora gimnazjum Mazowieckiego, Stefan Świetlicki. Na mocy decyzji kuratorjum, nie dopuszczono go do ustnych egzaminów, choć złożył już wszystkie piśmienne egzaminy dojrzałości.

Świetlicki brał udział w manifestacji akademickiej podczas wyborów do Bratniej Pomocy, za co sąd starościński skazał go na miesiąc aresztu. W sądzie okręgowym, dokąd zaapelował, zamieniono mu karę na 200-złotową grzywnę.

Jak widzimy, zwróciły na to uwagę władze szkolne i pozbawiły ucznia możliwości dalszych studjów.

„ŚWIĘTO MORZA" W ZAGŁĘBIU

WSPANIAŁY PRZEBIEG UROCZYSTOŚCI.

W DĄBROWIE.

W środę wieczorem na ulicach miasta odbył się capstrzyk, w którym brały udział organizacje i stowarzyszenia ze sztandarami oraz tłumy mieszkańców miasta. W pochodzie jechał, pomysłowo i ładnie urządzony przez straż pożarną huty Bankowej z naczelnikiem Witkowskim na aucie ciężarowem okręt. Pochód zatrzymał się u wylotu ulicy Kościuszki, gdzie przemawiał do zebranych inż. Berbecki, następnie zapalono sobótkę i odśpiewano „Rotę".

W czwartek w kościele parafjalnym odbyło się uroczyste nabożeństwo odprawione przez ks. Prawdę. Piękne kazanie wygłosił ks. Derbis.

Po nabożeństwie uformował się olbrzymi pochód, który udał się przed pomnik Kościuszki. Tutaj do zebranych przemawiał prezydent miasta dyr. Kaczkowski. Po przemówieniu chór Lutni górniczej kop. Paryż z towarzyszeniem orkiestry tejże kopalni, pod dyrekcją p. Musialika wykonał „Hymn do Bałtyku". Następnie wzniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej oraz odczytano rezolucję, którą sztafeta motocyklowa odwiozła do Będzina.

O godz. 3 popołudniu nastąpiło poświęcenie i otwarcie parku miejskiego na Zielonej. Aktu poświęcenia dokonał ks. Derbis, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienia. Zkolei przemawiali pp. prez. Kaczkowski, dyr. Funduszu Pracy poseł Madeyski przybyły specjalnie do Dąbrowy na uroczystość poseł Konieczko i komisarz Będzina inż. Rzeczkowski. Po przemówieniach udano się nad rzekę Przemszę, gdzie odbyła się uroczystość święcenia wody. Chór Lutnia górniczej z towarzyszeniem orkiestry odśpiewał pięknie kilka pieśni.

Następnie odbyła się w parku zabawa ludowa a wieczorem puszczanie wianków na wodę.

W dniu otwarcia do parku przybyło kilkanaście tysięcy osób.

W NIWCE.

Uroczystość „Wianków" w Niwce w tym roku zgromadziła mniejszą niż w latach poprzednich liczbę widzów. Przyczyniła się do tego niestała pogoda i deszcz, gdy bowiem o godzinie 7 wieczorem publiczność zaczęła przybywać na teren uroczystości, zerwał się silny wicher i lunął deszcz, który zmusił wszystkich do ucieczki. A gdy następnie po godzinie 8, po chwilowem ustaniu deszczu, publiczność na nowo zaczęła przybywać, rozpoczęto program, który zawierał numery naprawdę piękne i godne widzenia.

Na pierwszy ogień poszło Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej, dając oryginalny i piękny taniec rytmiczny „Narcyzy". Po nich wystąpił zespół męski tegoż Stowarzyszenia, dając sprawnie wykonane ćwiczenia pokazowe.

Następnie dzieci szkolne wykonały krakowiaka w 4 pary, zawsze mile widzianego.

W dalszym ciągu „Sokół" wykonał bardzo sprawnie oryginalne i trudne piramidy, mianowicie 6 piramid męskich i 6 żeńskich zyskując rzęsiste oklaski za zręczne i szybkie wykonanie.

Chór męski Towarzystwa muzyczno-dramatycznego odśpiewał poprawnie piękną pieśń „Górniczy stan" w strojach górniczych z lampkami górniczemi, przy akompanjamencie orkiestry górniczej.

Podczas wykonywania całego programu uwijali się na rzece harcerze na kajakach własnej konstrukcji.

Straż pożarna wykonała ryzykowne ćwiczenia na słupie wysokości 18 metrów, ustawionym na środku rzeki, ze zjazdem po linie z pochodniami. Drugi pokaz straży, polegający na wyrzucaniu płomieni z węży parcianych, dał piękny i groźny zarazem widok. Niestety 3 pokaz strażaków, który stanowić miała piramida ognista na 14-metrowej drabinie, nie mógł być wykonany, ponieważ ponowny deszcz przemoczył przygotowane do tego rzymskie świece i ognie sztuczne.

Piękne wianki konkursowe dały organizacje miejscowe: Sokół, Koło młodzieży, Tow. muz.-dram. i harcerze.

Nowością w programie był pokaz ataku nocnego, wykonany przez korpus kadetów nr. 1 im. marszałka Piłsudskiego ze Lwowa, w hełmach szturmowych z bronią, kanonadą i reflektorami. Pokaz ten zakończył się żywym obrazem, wyobrażającym zwycięstwo i zniesienie słupów granicznych byłych trzech zaborów.

Podczas całego programu przygrywały dwie orkiestry, mianowicie górnicza z kopalni Jerzy i orkiestra kadetów.

Cały, ogromny teren „trójkąta" oświetlony był kolorowemi lampkami elektrycznemi i płonęły 3 wielkie sobótki.

W „Święto Morza" dnia 28 b.m. o godz. 3 popołudniu odezwały się syreny kopalń Jerzy i Modrzejów oraz Centralnych Warsztatów. Ryk syren trwał 15 minut, a ruch cały zamarł na 1 minutę. Wieczorem o godz. 8½ wyruszył z Kopca Kościuszki capstrzyk organizacyj miejscowych z orkiestrą górniczą na czele, z pochodniami, kierując się przez Modrzejów do Mysłowic, skąd po okrążeniu placu Wolności wrócono przez Modrzejów, udając się na trójkąt byłych 3-ch zaborów, gdzie powtórzono program Wianków, z dodaniem pieśni chóru mieszanego Tow. muz.-dram., zakończonej puszczaniem wianków oraz dziarsko i sprawnie odtańczonym przez lutnistów krakowiakiem.

Dnia 29 o godz. 9 z rana zebrały się na Kopcu Kościuszki wszystkie organizacje miejscowe, a więc orkiestra, straż pożarna, drużyny harcerskie męska i żeńska, Sokół, Stow. młodzieży, T-wo muz.-dramatyczne, chór kościelny, Urząd gminy, górnicy, kupiectwo i t. d., poczem o godz. 9 pomaszerowano do miejscowego kościoła parafjalnego na nabożeństwo, gdzie proboszcz parafji Niwka ks. dziekan F. Gola wygłosił wzniosłą przemowę, nawiązując do znaczenia uroczystości „Święta Morza".

Po nabożeństwie cały pochód powrócił na kopiec Kościuszki, gdzie po wyczerpującej przemowie p. Kantor-Mirskiego, odśpiewano Rotę Konopnickiej przy akompanjamencie orkiestry górniczej, a po odczytaniu rezolucji i wzniesieniu entuzjastycznych okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, orkiestra kadetów odegrała hymn państwowy.

Następnie odbyła się defilada dwóch kompanij korpusu kadetów oraz organizacji prowadzących przysposobienie wojskowe, którą odebrał p. pułkownik Florek i na tem zakończył się obchód „Święta Morza" w Niwce.

W ZAGÓRZU.

W przeddzień uroczystości o godz. 18-ej odbyło się uroczyste posiedzenie Rady gminnej, na którem po uprzedniem omówieniu znaczenia morza dla Polski przez sekretarza gminy p. St. Duldę, została uchwalona odpowiednia rezolucja, ponadto Rada gminna postanowiła asygnować na Fundusz morski i funduszu akcji kolonjalnej kwotę zł. 50.

Dnia 29 b.m. o godz. 9.30 rano zebrały się liczne organizacje ze sztandarami na placu Sokoła przy kopalni Mortimer, gdzie uformował się i ruszył pochód z udziałem orkiestry do kościoła na nabożeństwo.

Nabożeństwo odprawił ks. kan. Senko, podniosłe kazanie wygłosił ks. St. Milewski. Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra.

Po uroczystem nabożeństwie uformował się pochód w tym samym składzie i udał się przed budynek Urzędu gminnego, pięknie udekorowanego, gdzie z balkonu do zebranych organizacyj i publiczności przemówił prof. Lewicki z Dąbrowy Górniczej.

Na zakończenie uroczystości — przewodniczący komitetu — odczytał rezolucję protestacyjną przeciwko rewizjonistyczno-odwetowym wystąpieniem polityków niemieckich, ślubując na każdą próbę zamachu na całość granic Rzeczypospolitej odpowiedzieć z orężem w dłoni.

W godzinach popołudniowych odbyła się zabawa ogrodowa na cele Ligi morskiej i kolonjalnej.

W GRODŹCU.

W czwartek, wszystkie organizacje istniejące na terenie Grodźca o godz. 10 rano udały się na uroczyste nabożeństwo do miejscowego kościoła. Po nabożeństwie imponujący pochód przy dźwiękach orkiestr: wiejskiej i Zakładów Solvay udał się na Brynicę, gdzie przewodniczący komitetu obchodu „Święta Morza p. Aleksander Czarnecki wygłosił przemówienie do tłumnie zebranych nad rzeką uczestników pochodu, następnie orkiestra Zakładów Solvay odegrała Hymn Narodowy i Rotę, poczem poszczególne organizacje puszczały na rzekę modele łodzi i okrętów.

O godz. 13 obok płyty Nieznanego Żołnierza nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Wieczorem w sali Klubu Grodzieckiego Towarzystwa odbyła się akademja. Przemawiał p. Aleksander Czarnecki, poczem nastąpiły produkcje muzyczne w wykonaniu sekcji mandolinistów „Sokoła" w Grodźcu i arcywesoła jednoaktówka, wystawiona przez T-wo dram.-śpiew. „Lira" w Grodźcu.

W ZAWIERCIU.

Uroczystość „Święta Morza" w Zawierciu i na terenie powiatu, miała przebieg niezwykle imponujący. Już w środę dnia 28 b.m. o godz. 3 popoł., gwizd syren fabrycznych zwiastował rozpoczęcia się „Święta Morza". W tymże dniu domy udekorowano flagami narodowemi i znakami L. M. i K. O godz. ... wieczorem w parku miejskim im. Adama Mickiewicza odbyły się tradycyjne wianki. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Henryk Herman, wznosząc następnie okrzyk na cześć Bałtyku, powtórzony manifestacyjnie już zgromadzonych. Tow. śpiewacze Lira, odśpiewało szereg utworów o morzu pod kierownictwem p. Kazimierza Czapli. Popisy sokołów w mundurach z zapalonymi ogniami wypadły bardzo ładnie, niemniej udatnie wykonane zostały pląsy rusałek w odpowiednich kostjumach. Orkiestra straży miejskiej odegrała kilka utworów pod kierownictwem kapelmistrza p. Sejmana. Na zakończenie odśpiewano Rotę. W czwartek o godz. 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym; mszę św. odprawił ks. prałat Franciszek Zientara. O godzinie 3 popołudniu odbyło się poświęcenia wody na rzece Warcie (pomiędzy fabry. Hulczyńskiego a gmachem starostwa) wobec zgromadzonych b. licznie mieszkańców. Po wysłuchaniu okolicznościowego przemówienia uchwalono rezolucje.

W OLKUSKIEM.

Uroczysty nastrój w dniu „Święta Morza" objął nietylko ludność miejską, ale wszystkie wioski w powiecie Olkuskim. Tłumy mieszkańców ze wszystkich zakątków, odświętnie przybrane manifestowały żywiołowo na cześć polskiego morza, uchwalając manifestacyjne rezolucje i swoje przywiązanie do odwiecznych praw do wybrzeża Bałtyku.

Powiatowy komitet obchodu święta w Olkuszu otrzymał 255 rezolucyj z różnych instytucyj, organizacyj, rad miejskich i gminnych, ba całych wsi, zaopatrzonych setkami i tysiącami podpisów, przywożone przeważnie na udekorowanych rowerach. Rada gminy Kroczyce jednocześnie z rezolucją uchwaliła do dyspozycji komitetu powiatowego na cele Ligi M. i K. sumę zł. 250. W ub. środę wieczorem do późnej nocy ze wszystkich stron powiatu przybywały do Olkusza na rowerach sztafety, przywożąc rezolucje, ślubujące gotowość obrony morza aż do ostatniej kropli krwi.

Przebieg „Święta Morza" w Olkuszu, był następujący: w dniu 28 b.m. wieczorem capstrzyk dwóch orkiestr. W chwili wejścia na mównicę p. starosty, oświetlono rzęsiście wieżę ciśnień na rynku, na szczycie której zapłonął wielki znicz. Po przemówieniu p. starosty, pochód ze wszystkimi organizacjami, tłumem publiczności i orkiestrami wyruszył na wzgórze za Parcze, gdzie wielki stos drzewa podpalił p. starosta. Przemówienie o znaczeniu morza dla polski wygłosił prof. Ryś, poczem orkiestra fabr. „Olkusz" pod batutą p. Królikowskiego odegrała hymn do morza, oraz orkiestry na przemian inne utwory.

W dniu 29 b.m. po pobudce, odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym o godz. 11 rano, odprawione przez ks. kan. Frelka z kazaniem ks. Soczawy. O godzinie 9 rano odbyło się nabożeństwo w miejscowej synagodze z przemówieniem p. magistra Marusieńskiego. Zarówno w kościele, jak i w synagodze byli obecni przedstawiciele władz z p. starostą na czele.

Po nabożeństwie w kościele uformował się olbrzymi pochód ze wszystkiemi organizacjami olkuskiemi, który przeszedł ulicami miasta. Na rynku przemawiał dr. Łapiński.

Na czele pochodu prowadzono staruszka-weterana z 63 r., oraz posuwano dużego rodzaju pancernik.

Miasto udekorowano światłem i zielenią. Na balkonie starostwa umieszczono dużych rozmiarów okręt na imitowanem morzu, oświetlony elektrycznością. Na balkonach budynku sądowego urządzono b. efektowny znicz i latarnię morską, oświetlone elektrycznością.

Wieczorem w dniu 28 b.m. okolicznościowe wioski na swych wzgórzach dały znać, że czuwają. W wielkim promieniu zapłonęły wielkie wici, na czele których dominowała „Dorotka", blask której gołem okiem widoczny był na wzgórzach olkuskich.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

1 Sobota	Dziś Teobalda Jutro Nawiedz. NMP. Wschód słońca 3 m. 36. Zachód „ 19 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: W szponach grzechu i Przygody w obłokach.
PALACE: Zemsta Nietoperza.
EDEN: Dziwny dom.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Śpiew, całus, dziewczyna.
ŚWIATOWID: Licytacja miłości.

DĄBROWA

WANDA: Tak całują wiedenki. — Ludzie bez sumienia.
ARS: Za oceanem.

ZAWIERCIE.

STELLA: Gasnące płomienie.

—o—

× **UPOSAŻENIE PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.** Z kół urzędniczych informują, że wkrótce ma być opracowany projekt ustawy uposażeniowej dla pracowników państwowych. Projekt przewiduje zniesienie dodatków, jak: dodatku ekonomicznego, mieszkaniowego, klas miejscowości itd. Uposażenie ma być określone przez dodanie do obecnych kategoryj płac w szczeblu „D" — 40%. Według informacyj z tychże źródeł, płace w nowej ustawie byłyby przewidziane w dwóch odmianach: dla samotnych i familijnych. Jak słychać, wątpić należy, czy powyższy doczeka się urzeczywistnienia.

× **ŻOŁNIERZE W BERETACH.** Ministerstwo spraw wojskowych wprowadziło tytułem próby zmiany w umundurowaniu letniem żołnierzy. W formacjach piechoty stosowane dotąd w okresie ćwiczeń amerykańskie cepie, t. zw. furażerki, zastąpione będą przez berety typu baskijskiego. Berety żołnierskie są koloru ochronnego, dostosowane do ogólnego umundurowania.

× **NATYCHMIASTOWA WYPŁATA WYGRANYCH NA LOTERJI.** Dyrekcja loterji państwowej przystąpiła do reorganizacji systemu wypłat wygranych. Dotychczas wypłaty odbywały się z poważnem opóźnieniem. Dawało się to zwłaszcza we znaki w klasie 5-ej, kiedy wygrane wypłacano dopiero po pięciu tygodniach. Zniechęcało to wielu graczy do brania udziału w loterji. Obecnie gracze będą otrzymywali pieniądze w tempie znacznie przyspieszonem. Usunie to dyskontowanie wygranych biletów loteryjnych u pokątnych bankierów.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Katarzyna Sobucka, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Wyspiańskiego 1 napiła się onegdaj w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Sobota, dnia 1 lipca popoł. „Żydówka" (ceny zniżone), wiecz. „Poławiacze pereł".

Niedziela, dn. 2 lipca popoł. — „Faust". wiecz. „Carmen".

KOMUNIKATY

= **PREZYDJUM SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO-TECHNICZNYCH P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P.** w Sosnowcu zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że wyznaczone na dzień 2 lipca b.r., zebranie zarządu sekcji zostało przesunięte na dzień 9 lipca b.r., godzinę 10.30. Zebranie odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Sienkiewicza Nr. 17a. Prezydjum sekcji uprasza wszystkich członków zarządu o bezwzględne i punktualne przybycie na zebranie.

= **WYCIECZKA Z CZELADZI DO WISŁY.** Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskiej w Czeladzi w drugiej połowie lipca urządza dwudniową wycieczkę do Wisły samochodami. Przejazd w obydwie strony 3.50 zł. od osoby. Zapisy i bliższych informacyj udziela prezes Stow. p. K. Machul w Czeladzi, Bytomska 7.

= **ZWIĄZEK OBRONY KRESÓW ZACHODNICH.** W dniu 28 b.m. odbyło się zebranie zarządu Związku Obrony Kresów Zachodnich pod przewodnictwem p. E. Boxowej. Na zebraniu uchwalono rezolucję w związku z „Świętem Morza" oraz omówiono szczegółowo program kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec.

Z uwagi na znaczenie, jakie kolonje posiadają dla podtrzymania polskości w społeczeństwie polskiem w Niemczech, powiatowy zarząd chciałby dociągnąć do tej samej ilości dzieci, jaka w roku ubiegłym była przyjęta na kolonje letnie. Zależeć to jednak będzie od możliwości finansowych sekcji kolonij letnich. W tym celu Związek obrony kresów zachodnich (sekcja kolonij letnich) zwraca się z gorącym apelem do osób i instytucyj, do których wysłane zostały listy ofiar o jak najszybszy zwrot ich łącznie z ofiarami pieniężnemi. Konto dla ofiar znajduje się w Komunalnej Kasie Oszczędności w Będzinie lub jej oddziałach w Dąbrowie Górniczej, Czeladzi Nr. P. K. O. 307.295 (na rok Powiatowego zarządu Z. O. K. Z.) albo pod adresem p. starościny E. Boxowej w Będzinie.

DYREKCJA SZKOŁY MUZYCZNEJ im. St. Moniuszki w Sosnowcu zawiadamia, że w roku szkolnym 1933-34, prócz obecnych pedagogów, nauki udzielać będą jeszcze: p. prof. Jan Hill (klasa skrzypiec, altówki i muzyki kameralnej), b. koncertmistrz carskiej symfonicznej orkiestry w Petersburgu, p. Strokowski (klasa fortepian) — znany kompozytor i profesor konserwatorjum krakowskiego.

= **PODOFICEROWIE REZERWY KOŁO SOSNOWIEC.** Dnia 1 b.m. t. j. dzisiaj o godzinie 14 zbiórka wszystkichpodoficerów rezerwy w lokalu przy ul. Teatralnej 4. Podoficerowie mundurowi winni przybyć obowiązkowo.

= **PRZYJMOWANIE KANDYDATÓW DO KORPUSU KADETÓW Nr. 1 MARSZ. PIŁSUDSKIEGO WE LWOWIE.** W bież. roku przyjmuje kandydatów do komp. 1 (IV gimn.) tylko korpus kadetów nr. 1. marsz. Piłsudskiego we Lwowie, w Korpusie Kadetów nr. 2 w Chełmie i nr. 3 w Rawiczu I kompanji w roku szkolnym 1933-34 nie będzie. Termin wnoszenia podań o dopuszczenie do egzaminu konkursowego upływa z 1 lipca 19933 r. Warunki przyjęcia podaje statut, który nabyć można w Korpusie Kadetów nr. 1 M. J. P. we Lwowie. Egzamin konkursowy do komp. 1 (IV gimn.) rozpocznie się dnia 17 lipca b.r.

MIGAWKI.

Zakochani kibice

Największą i jedyną bodaj pasją naszej współczesności jest sport. W nim się wyładowuje znaczna część energji społecznej i to już nie tylko wśród młodzieży, ale nawet wśród trzydziesto i czterdziestolatków, którzy stali u kolebki dzisiejszych znakomicie rozwijających się organizacyj sportowych.

Powaga, z jaką się obecnie traktuje sprawy sportowe, stanowić winna temat do równie poważnych zastanawiań się nad drogami, któremi biegnie kultura naszych współczesnych. Sądownictwo powiększyło się o jeszcze jeden rodzaj sędziego, mianowicie o sędziego sportowego, który coprawda bywa nazywany niewiadomo dobrze dlaczego kaloszem, ale którego wyrok posiada ciężar gatunkowy nie mniejszy w oczach tysiecznych rzesz sportowców, niż wyrok innego sądu dla stron zainteresowanych w jakiejś sprawie kryminalnej.

Duma klubu, który strzelił przeciwnikowi goala, jest nierównie większa i bardziej oczywista niż duma artysty z dokonanego dzieła.

Każdy klub ma swoich zapalonych zwolenników i równie zapalonych przeciwników. Są kibice, którzy nigdy w życiu swojem nie kopnęli piłki, a odchorują każdą przegraną klubu, z którym są związani sercem.

Wytwarza się pewnego rodzaju patrjotyzm klubowy.

Objawił się on w Sosnowcu w ubiegły czwartek z racji zawodów piłkarskich o mistrzostwo okręgu kieleckiego między sosnowiecką „Unją" a częstochowską „Victorią". Mecz odbył się w Częstochowie.

Cóż czynią entuzjaści sportu wogóle, a mistrza Zagłębia klubu sportowego „Unja" w szczególności? Oto jadą autami ciężarowemi i pociągami do Częstochowy, aby tam zagrzewać swych ulubieńców do zwycięskiego zmagania się z „Victorią".

Ale nie tylko autami i pociągami.

Byli też tacy, którzy udali się do Częstochowy pieszo. Wyruszyli z Sosnowca w środę wieczorem, aby zdążyć na czwartkowe zawody.

Ta osobliwa pielgrzymka do Częstochowy może być źródłem większej dumy „Unji" niż nawet ewentualne zwycięstwo nad „Victorią" (wynik był, jak wiadomo, remisowy 1:1), gdyż ten entuzjazm kibiców, decydujących się na pieszą wędrówką do stadjonu częstochowskiego, jest świadectwem wpływu sportu nie tylko na mięśnie, ale i uczucia ludzkie. A któż nie jest rad z posiadania sztuki budzenia miłości w innych?

Niechże „Unja" pamięta o zakochanych w sobie kibicach i w jutrzejszych zawodach o mistrzostwo okręgu kieleckiego uraduje ich serca przynajmniej dwoma punktami. Powodzenia.

Czarny.

Pożegnanie prof. Fijałkowskiego

przez b. wychowanków gimn. im. Staszica.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Z niespodzianek wakacyjnych jedna dotyka nas boleśniej: opuszcza mury gimn. państw. im. St. Staszica p. profesor Fijałkowski, przeniesiony poleceniem kuratorjum do szkoły powszechnej.

Jak widzimy, jest to dalszy ciąg rugów profesorów tego gimnazjum. Znane są bezmała wszystkim nazwiska tych, którzy odeszli bądź przeniesieni na emeryturę, bądź do innego gimnazjum. Żegnaliśmy ich z żalem i wdzięcznością, byliśmy jednak wówczas jeszcze tylko szarą gromadą uczniowską, nie mogliśmy uczuć naszych wyrażać publicznie, musieliśmy stanąć, milczący, wobec dokonanych faktów. Dziś odchodzi jeszcze jeden z tych, którzy kształtowali nasze młode charaktery.

Odchodzi Ten, który rozdmuchiwał ideały młodości, pobudzał do czynu, hartował na trudy i przeciwności. Nas już wychował, my idziemy i w dalszym ciągu pójdziemy w myśl Jego szczytnych haseł i idei.

Nie jest jednak dla nas, jakby się może komu wydawało, rzeczą obojętną, kto będzie wychowywał i w jakim duchu naszych szkolnych następców. Żałujemy serdecznie, że p. prof. Fijałkowski nie będzie mógł pracować dalej w murach naszego dawnego gimnazjum, bo do tego kierunku, w jakim prowadził wszystkich młodych, mieliśmy i mamy pełne zaufanie.

Żegnamy Go dzisiaj, obiecując solennie, że teraz my Mu w tej pracy dopomożemy i że nigdy nie będziemy szczędzili trudu i energji, byleby dojść do wymarzonego ideału Wielkiej i Potężnej Ojczyzny.

Byli wychowankowie gimn. państw. im. St. Staszica z lat szk. 1931-32 i 1932-33.

(następują liczne podpisy).

Zmiany w samorządzie

wprowadzone będą z dniem 13 lipca.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów okólnik, w którym wyszczególnia przepisy ustawy samorządowej, które z dniem 13 lipca rb. wchodzą w życie.

Członkowie magistratów mają urzędować do chwili powołania nowych władz miejskich. W skład magistratów i rad miejskich nie mogą wejść wojskowi, urzędnicy samorządowi i administracyjni, członkowie policji i straży ogniowej. Członkowie rady miejskiej będą musieli przychodzić na wszystkie posiedzenia. Opuszczenie bez usprawiedliwienia trzech kolejnych posiedzeń, powoduje automatyczną utratę mandatu.

Przewodnictwo rady miejskiej obejmuje prezydent miasta. Wchodzi również w życie przepis, dotyczący wykluczania radnych z grona rady miejskiej na hańbiący czyn, większością dwóch głosów.

Tytułem wynagrodzenia prezydenci i wiceprezydenci pobierać będą stałe pensje. Ławnikom mogą być przyznane jedynie djety za udział w posiedzeniach, względnie odszkodowanie z tytułu wykonanej pracy. Bezpośrednia kontrola nad czynnościami biur magistratu i przedsiębiorstw miejskich należeć będzie do prezydenta miasta.

Stałym organem kontroli będzie komisja rewizyjna, której członków wybierze rada miejska. Wzbronione jest należenie do komisji rewizyjnej członków magistratu. Komisja ma prawo kontrolować działalność prezydenta, w zastępstwie władz państwowych. Ma dostęp do kasy i może korzystać z usług rzeczoznawców. Jeśli komisja rewizyjna przedstawi wniosek o niezatwierdzenie rocznego sprawozdania miasta, Ministerstwo dokona natychmiast rewizji gospodarki miejskiej.

W myśl nowych przepisów, Ministerstwo może delegować swego przedstawiciela na posiedzenie magistratu. Bezpośredni nadzór nad czynnościami prezydenta miasta, w zakresie administracji rządowej, sprawować będzie komisarz rządu. Komisarz ma prawo wydawać prezydentowi w tej dziedzinie polecenia, zarządzenia i wskazówki. Ministerstwo, poczynając od 13 lipca rb., będzie miało prawo nakładać na prezydenta i wiceprezydentów kary i porządkowe upomnienia.

Czynny opór

przeciwko sekwestratorowi koni.

Dwór w Wierzchowie, gm. Cianowice był widownią charakterystycznej sceny. Do majątku tego, będącego własnością p. Wł. Ślizowskiego przybył w dniu 27 czerwca w towarzystwie posterunkowego sekwestrator p. Tylec z urzędu skarbowego z Olkusza, celem zajęcia koni na pokrycie zaległych podatków skarbowych w wysokości około 500 zł.

P. Ślizowski wraz z bratem i służbą dworską stawili czynny opór przybyłym, nie pozwalając na wyprowadzenie koni ze stajni. Wobec przewagi, sekwestrator zażądał pomocy z posterunku. Na widok zbliżającej się furmanki z 3 posterunkowymi, właściciel majątku zwołał wszystką służbę, która stanęła w drzwiach stajni i otoczyła zabudowania, mając przygotowane koły, widły i inne narzędzia dla ew. użytku. Ślizowski uzbrojony w rewolwer stanął w pozycji obronnej w pewnem odaleniu i w najwyższem zdenerwowaniu zapowiedział użycie broni w razie sekwestru koni.

W tym czasie zbliżającego się sekwestratora do [illegible] jeden z fornali uderzył pięścią w [illegible]

Widząc w najwyższym stopniu zdenerwowanie właściciela majątku i groźną postawę służby, oraz rozpaczliwe błagania żony p. Ślizowskiego o zaniechanie rekwizycji, od czynności rekwizycyjnych narazie odstąpiono.

Imprezy zabawowe

NA RZECZ LIGI MORSKIEJ I KOL.

Dziś wieczorem w restauracji „Oaza" w Sosnowcu odbędzie się od godz. 5 do 9 wiecz. „Five o clock", z którego 10% gospodarze przeznaczają na rzecz Ligi morskiej i kolonjalnej. Orkiestra dęta.

W niedzielę odbędą się „Five o clock'i" w restauracjach „Savoy" i „Warszawianka" w Sosnowcu na ten sam cel. Dyrekcja restauracji „Savoy" gotuje miłe niespodzianki dla gości i artystyczne atrakcje.

Tegoż dnia o godz. 3 popoł. odbędzie się w lasku sportowym w Sosnowcu przy ul. Prez. Mościckiego wielka zabawa, połączona z loterją fantową (wszystkie fanty wygrywają!). Na zabawie przygrywać będzie doborowa orkiestra, wieczorem ognie sztuczne. Zabawa zapowiada się świetnie. Bilety wejścia niskie.

× **WYJAŚNIENIE P. PODZIEMSKIEGO.** W związku z notatką pt. „Oszczerczy atak", podpisaną przez p. J. Żątowskiego, zamieszczoną w K. Z. w dniu 28 bm., p. Podziemski nadesłał nam wyjaśnienie, że nie wyrzucono go ani z „Pracy Polskiej", ani ze Stronnictwa narodowego, natomiast sam dobrowolnie wystąpił z tych organizacyj.

× **POD KOŁAMI SAMOCHODU.** Pod przejeżdżające ulicą Kościelną w Zagórzu auto osobowe, prowadzone przez szofera Kazimierza Lisowskiego z Sosnowca (Grchowa) 1) wpadła 3-letnia dziewczynka, Marja Jureczko z Zagórza, doznając złamania lewej nogi.

× **POŻAR.** W zagrodzie Macieja Solipiwko w Kuźnicy Wąteżskiej, gminy Wojkowice Kościelne wybuchł onegdaj pożar. Ogień strawił dom mieszkalny, kryty słomą. Straty wynoszą około 2000 zł. Ogień powstał od iskier, wylatujących z komina.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z mieszkania dyrektora gimnazjum im. Łukasińskiego w Dąbrowie p. Waldemara Zillingera skradziono 1800 zł. gotówką.

Z mieszkania Hersza Zelcera w Sosnowcu (Swobodna 6) skradziono garderobę i bieliznę, wartości 250 zł., a z mieszkania Guci Zygbend (Pańska 11) garderobę i bieliznę, wartości 150 zł..

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL.

Uroczne oczy.

Pięć miesięcy minęło, jak z powodu zamknięcia fabryki żelaza stracił pracę majster Michał Jaroń i nie zjawiały się od tego czasu żadne pocieszające wiadomości, aby warsztaty miały być znowu uruchomione. Zastój w przemyśle trwał dalej, a o widokach polepszenia sytuacji wcale słychać nie było.

Co pewien czas donosiły dzienniki, że prawie wszędzie pracowników redukują, a te fabryki, które okazywały dotychczas jeszcze jakieś słabe ożywienie, poczynały również unieruchamiać swoje warsztaty. Fabryczne kominy w całem Zagłębiu Dąbrowskiem, które pióropuszami dymów zasłaniały niegdyś horyzonty czarną płachtą, stały dziś bezczynne, jak olbrzymie uschłe pnie drzew, po zniszczonym żywiołową katastrofą ogromnym lesie.

Po osiedlach fabrycznych zupełnie życie zamierało, milkły motory i lokomo[illegible] teraz tam wszędzie, gdzie niedawno wrzała gorączkowa praca.

Jaroń całemi godzinami błąkał się wraz z innymi towarzyszami opodal fabryki i zachodził czasem z nimi do portjerni, gdzie pytali starego odźwiernego, czy niema jakich wieści. Tam pocieszano ich z początku, że zamówień zagranicznych brak, ale są nadzieje, że wkrótce nadejdą, bo zarząd fabryki robi o to usilne starania. Później znów wszystkowiedzący odźwierny opowiadał, że Bank gospodarstwa krajowego ma udzielić fabryce znacznej pożyczki i w sprawie tej toczą się w Warszawie pertraktacje, ale w ostatnim czasie, coraz mniej podobnych wiadomości udziela portjernia zainteresowanym pracownikom. Nie było już mowy o braku zamówień zagranicznych, ani też o pożyczce z Banku, a o właściwych powodach zatrzymania fabryki jak również o nadziejach uruchomienia, nie wspominano również zupełnie. Rezygnacja i apatja ogarnęła wszystkich. Z wynędzniałych twarzy bezrobotnych, z ich przygasłych spojrzeń, przebijała się niema rozpacz i bezradność.

Jaroń, człowiek w sile wieku, zawsze [illegible] zdrów i wesół, zgarbił się teraz i posiwiał. Chodził jak mruk ze spuszczoną głową, a w domu na zapytanie żony lub córki, odpowiadał zawsze opryskliwie. Denerwowało go wszystko i wyprowadzało z równowagi. W swoich myślowych dociekaniach nie mógł sobie w żaden sposób wytłumaczyć, jak sobie dawała radę w domu żona i z czego pokrywała wydatki na życie.

W pierwszych miesiącach bezrobocia dopomagali mu nieco rodzice żony, kiedy jednak i im już nie stało, z powodu redukcji, jakiej uległ teść jego, nie mógł już liczyć znikąd na żadną pomoc materjalną.

A z fabryki, pogrążonej w ciszy i martwocie, nie nadchodziły żadne wieści, że ruszą się i ożyją maszyny i pojawią znowu dymy nad kominami.

Jaronia trapił najbardziej los siedemnastoletniej jedynaczki Hanki, która miała właśnie wyjść zamąż za mechanika fabrycznego Jacka Zycha, ale z powodu zamknięcia fabryki, los redukcji spotkał również i tego młodego człowieka. Z tego powodu wszystkie plany zamęźcia córki, odłożone zostały na czas nieograniczony.

Hanka Jaroniówna, najurodziwsza dziewczyna w całej kolonji fabrycznej, była wysoką blondynką, ładnie zbudowaną, zgrabną, z białą matową cerą i dużemi niebieskiemi oczyma. W roku zeszłym ukończyła szóstą klasę prywatnego gimnazjum. Z powodu zamknięcia fabryki, nie mógł ojciec płacić za nią wygórowanych opłat, dlatego odebrał dziewczynę ze szkoły. Jaroniówna z usposobienia była bardzo żywą, trochę kokietką, potrafiła zawracać głowy kilku młodym ludziom naraz, z którego to powodu robił jej ojciec często uwagi, widząc dziewczynę co pewien czas rozflirtowaną z innym młodym człowiekiem.

Jeden z tych adoratów Jacek Zych, którego znał Jaroń od małego dziecka, zbyt szczerze zajął się Hanką i wnet pozyskał przyjęcie dziewczyny i rodziców. Karjera dla córki majstra była zupełnie odpowiednia, a rodzice radowali się w duchu, gdyż o lepszej partji dla dziewczyny na kolonji myśleć nie mogli; ona zaś sama lgnęła ku Jackowi, jak do żadnego z młodych.

D. c. n.

Z działalności koła opieki

PRZY SZKOLE NR. 3 W CZELADZI.

Z rozpoczęciem roku szkolnego 1932-33 przed kołem opieki szkolnej przy szkole nr. 3 w Czeladzi stanęły następujące zagadnienia: dożywianie i ubieranie najbiedniejszych dzieci, otworzenie świetlicy, ufundowanie sztandaru i wiele innych.

Celem realizacji tych zamierzeń koło zwróciło się o pomoc do społeczeństwa, ponieważ własnych środków nie posiadało. Z poświęcenia sztandaru, zabawy, ofiar od obywateli, urzędników K. Ch. i Tow. Saturn zebrano 1866.19 zł. Wydatki natomiast, jak sztandar, dożywianie, odzież dla dzieci, książki, stół dla świetlicy, obóz harcerski wyniosły 1768.02 zł.

Na podkreślenie zasługuje ofiarność społeczeństwa w tak ciężkich czasach, a zwłaszcza pomoc zarządu Tow. Saturn, który prócz ofiar pieniężnych udzielił orkiestry, samochodu, a obecnie jeszcze daje 20 litrów mleka dziennie, co stało się podstawą dożywiania. Na uwagę zasługuje czyn ucznia III klasy śp. Gibusia Szenka, który złożony ciężką chorobą i czując zbliżającą się śmierć, oszczędności swe poświęcił na swą klasę. To też kołu opieki należy się uznanie za bezinteresowną pracę, która wydała tak piękne owoce.

PROGRAM RADJOWY

SOBOTA 1 LIPCA 1933 R.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.30 — Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał. 12.05 — Transmisja muzyki z Ciechocinka. 14.55 — Muzyka. 15.05 Komunikat gospodarczy. 15.10 — Muzyka. 15.25 — Komunikat gospodarczy. 15.35 — Muzyka. 15.50 — Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 16.00 — Koncert solistów. 17.00 Pogadanka. 17.15 — Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 17.45 — Audycja dla chorych w oprac. ks. Rękasa. 18.00 — Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 — Prof. dr. Witold Wilkosz: „Prawda — nieprawda“. 19.20 — Rozmaitości. 19.40 — Kwadrans literacki. Opowiadanie p.t.: „Gesztade i Lorenc“ — Arnolda Wilmera. 20.00 Muzyka lekka. 21.30 — Koncert Chopinowski w wykonaniu Róży Benzefowej. 22.00 Transmisja muzyki tanecznej z Ciechocinka. 22.25 — Wiadomości sportowe. 22.35 — Wiadomości meteorologiczne. 22.40 — Muzyka taneczna z Ciechocinka. 23.30 — Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na wyspie Niedźwiedziej. 23.35 — Muzyka taneczna.

SPORT.

ZACHÓD — WSCHÓD 5:0 (1:0).

W ub. czwartek na stadjonie Legji w Warszawie odbył się mecz piłkarski między reprezentacjami Wschodu i Zachodu. Drużyny wystąpiły do walki w następujących składach: Wschód: Albański, Martyna, Karasiak, Szaller, Cebulak, Janczyk, Stollenwerk, Matjas, Nawrot, Rusinek i Król. Zachód: Fontowicz Pychowski, Pająk, Kotlarczyk II, Wilczkiewicz, Urban, Artur, Smoczek, Pazurek i Włodarz. Zasłużone zwycięstwo odniosła reprezentacja Zachodu.

VICTORIA (Częstochowa — UNJA.

Jutro w niedzielę o godz. 17.30 S. T. S. „Unja“ rozegra na swoim stadjonie rewanżowe zawody o tytuł mistrza woj. Kieleckiego z mistrzem grupy częstochowskiej K.O.S. „Victoria 1922“.

Drużyna częstochowska, którą cechuje wielka ambicja w grze oraz dobry start do piłki, dysponuje b. lotnym atakiem i doskonałym bramkarzem, dlatego wynik jutrzejszego spotkania trudno jest przewidzieć, aczkolwiek handicap własnego terenu przemawia na korzyść „Unji“.

W razie zwycięstwa „Victorii“, która w dotychczasowych rozgrywkach uzyskała 3 punkty i jutro gra swój ostatni mecz wyjazdowy, drużyna ta zapewniłaby sobie maximum szans na zdobycie tytułu mistrza okręgu. Zawody prowadzić będzie prezesz kiel. Z.O.P.N. p. Egierski.

O godz. 15.30 odbędzie się przedmecz.

POLICYJNY — C. K. S.

Jutro silny zespół Policyjnego K. S. z Sosnowca zjeżdża do Czeladzi, gdzie rozegra zawody koleżeńskie z C. K. S. Policyjny przyjeżdża w swym najlepszym składzie, to też przypuszczać należy, że pierwszy w bieżącym sezonie występ biało-niebieskich wzbudzi duże zainteresowanie. Początek o godz. 17. O godz. 15: Policyjny rezerwa — C. K. S. rezerwa.

K. S. SATURN — Z. K. S. SAMSON.

Mecz piłkarski pomiędzy powyższymi zespołami o mistrzostwo kl. B odbędzie się jutro, w niedzielę na boisku Solvay'u w Grodźcu.

K. S. O. 9 MYSŁOWICE — A. K. S. Z. S. NIWKA.

W niedzielę dnia 2 lipca b.r. o godz. 17 odbędą się na boisku K. S. Samson w Modrzejowie zawody piłki nożnej pomiędzy K. S. O. 9 Mysłowice a A. K. S. Z. S. Niwka. O godz. 15.30 przedmecz rezerw.

DĄBROWA — BRYNICA.

Zawody o mistrzostwo kl. B. tych klubów odbędą się w niedzielę o godz. 17 na stadjonie miejskim w Dąbrowie. Mecz zapowiada się ciekawie.

GWIAZDA Będzin — ŚWIT Sosnowiec.

Dziś w sobotę 1 r.b. o godz. 17.30 na stadjonie Policyjnego K.S. w Sosnowcu powyższe drużyny rozegrają rewanżowe zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy B.

ŚWIT — SAMSON 4:3 (3:1).

W ub. czwartek Świt grał w Modrzejowie z Samsonem i pomimo że wystąpił z kilkoma rezerwowymi wygrał 4:3 (3:1). Bramki zdobyli Leśniak (2), Wiaderek (1), Leśniak (1).

BRYNICA — SATURN 7:1 (4:1).

Spotkanie o mistrzostwo kl. B, rozegrane w ub. czwartek. Przedmecz rezerw 5:0 (1:0) dla Brynicy. Sędzia p. Ruczyński dobry.



MISTRZOWIE i MISTRZYNIE TENISA

ramię przy ramieniu maszerują w dobrych humorach przed rozgrywkami na międzynarodowym turnieju w Wimbledon koło Londynu. Druga od lewej strony Helena Jacobs (Ameryka), trzecia R. Mathieu (Francja). Turniej rozpoczął się w ub. poniedziałek.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W sprawie sposobu stemplowania rachunków kupieckich.

Znaczna ilość firm wystawia rachunki na blankietach wyrywanych z ksiąg grzbietowych z tem, iż w książce pozostaje kopja odbitkowa, stanowiąca podstawę dla księgowania. Według stosowanej dotychczas praktyki opłatę stemplową, przypadającą od rachunku, firmy kasowały na oryginałach doręczanych wzgl. wysyłanych odbiorcom.

Urząd stemplowy w Łodzi zakwestjonował jednak prawidłowość podobnego sposobu uiszczania opłaty, zajmując stanowisko, iż w myśl przepisów rozporządzenia wykonawczego, z dnia 10.X.1932 (Dz. Ust. nr. 99), opłata stemplowa winna być umieszczona na kopji, pozostającej w księdze grzbietowej.

W związku z tem Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi podjęła odpowiednie kroki interwencyjne na terenie Ministerstwa skarbu, przyczem podniosła, iż w świetle przepisów art. 26 prawa stemplowego uznać należy, że rachunki wydawane z ksiąg grzbietowych nie powinny być stemplowane w sposób podany w rozporządzeniu wykonawczem, gdyż § 48 i 49 rozporządzenia ujawniają częściową kolizję z ustawą.

Kronika gospodarcza.

RUCH OSZCZĘDNOŚCIOWY W MAJU. Według danych głównego urzędu statystycznego, wkłady oszczędnościowe w P.K.O. w maju r.b. wzrosły w stosunku do poprzedniego miesiąca z 442.540 na 445.384 tys. zł., czyli o 0.6%. Równocześnie zwiększyły się lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych ze 162.878 na 172.152 tys. zł. W 369 kasach komunalnych wkłady oszczędnościowe obniżyły się z 558.294 na 554.425 tys. zł., t.j. o 0.7%. Wkłady instytucyj finansowych w tych kasach spadły z 32.193 na 31.724 tys. zł., natomiast lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych wzrosły z 45.466 na 45.735 tys. zł. W dwóch kasach niekomunalnych lokaty oszczędnościowe spadły z 38.434 na 30.IV do 36.935 tys. zł. na 31.V r.b., co oznacza spadek o 3.9%. Równocześnie wkłady instytucyj finansowych obniżyły się z 7.272 na 7.266 tys., a lokaty na rachunkach bieżących z 258 na 245 tys. zł.

ŚWIADECTWA POCHODZENIA. Wobec przerwania stosunków handlowych z Rosją, rząd angielski przy imporcie żąda przedłożenia świadectw pochodzenia, stwierdzających, że importowany artykuł nie został wyprodukowany w Rosji. Dotyczy to m. in. masła, pszenicy, jęczmienia i owsa w ziarnie, drobiu i dziczyzny, bawełny surowej, drzewa tartego, heblowanego i obrobionego (włączając w to kopalniaki, klepki i podkłady kolejowe), wyrobów drzewnych (dykty, ramy okienne, drzwi, bramy i t.p.). Świadectwa pochodzenia wystawiają wszyscy konsulowie angielscy, zamieszkujący na terenie Polski.

TRANZYT POMARAŃCZY PRZEZ GDYNIĘ. Jak informuje Izba przemysłowo-handlowa w Gdyni, od marca do połowy czerwca r.b. przewieziono tranzytem do Czechosłowacji 20 wagonów pomarańczy, oraz 5 wagonów do Rumunji. Według opinji fachowców, większemu rozwojowi tranzytu przez Gdynię stoją na przeszkodzie utrudnienia dewizowe, pozatem przydział dewiz od władz czeskich otrzymują prawie wyłącznie kupcy z Pragi, natomiast inni otrzymują je z trudnością. Jeżeliby w roku przyszłym ograniczenia dewizowe zostały zniesione, to tranzyt przez Gdynię rozwinąłby się bardzo poważnie.

NISZCZENIE ZAPALNICZEK. Ministerstwo skarbu wystosowało okólnik z pouczeniem jak należy postępować ze skonfiskowanemi zapalniczkami i ich częściami. W myśl tego okólnika zajęte zapalniczki i i części zamienne, oraz kamyczki zapałowe do zapalniczek mają pozostawać w przechowaniu urzędu skarbowego aż do uprawomocnienia się orzeczenia konfiskaty. Po uprawomocnem orzeczeniu konfiskaty zapalniczki w ilości do 10 sztuk podlegają zniszczeniu. Przy konfiskatach zapalniczek w ilości ponad 10 sztuk, oraz kamyczków zapałowych w ilości ponad 100 gramów, przedmioty te w ilości ponad)Ymshndl shrdlumfw mioty te mają być przesłane do I. grodzkiego urzędu skarbowego akcyz i monopolów w Warszawie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 30 czerwca.

Dewizy: Belgja 124.85. Gdańsk 173.90. Holandja 357.50. Londyn 30.17. Nowy Jork Paryż 35.09. Szwajcarja 172.15. Sztokholm 155.75. Włochy 47.10.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita, słabsza dla dewiz na Londyn i Nowy Jork. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 6.95—6.96. Rubel złoty 4.86. Dolar złoty 9.20. Rubel srebrny 1.44. 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.68. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.50. Barki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 209.00 — 290.25.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 49.25—49.13 (odcinki po 500 dol.) 50.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 101.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.50—48.75; 5 proc. konwersyjna 43.50.

Akcje: Bank Polski 75.00—75.50; Lilpop 9.50—9.75; Handtke 16.00; Starachowice 8.85; Haberbusch 42.00—44.00.

Pokwitowanie OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

NA WINCENTKI W SOSNOWCU: Bezimiennie zł. 50 (pięćdziesiąt).

NA POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ: „Warszawianka“ wpłaca 10% z podwieczorku zł. 15 (piętnaście).

NA WPISY DLA BIEDNYCH AKADEMIKÓW: „Warszawianka“ jako 10% z podwieczorku zł. 15 (piętnaście).

KRONIKA ZAWIERCIA

× **ODPUST W ZAWIERCIU.** W ub. czwartek w kościele parafjalnym pod wezwaniem św. św. Piotra i Pawła obchodzony był uroczyście doroczny odpust. W uroczystości wzięli tłumny udział parafjanie; z okolicznych wiosek przybyło kilka kompanij.

× **ZE ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW.** W tych dniach odbyło się zebranie miejscowej placówki Związku hallerczyków, przy licznym udziale członków. Komendant Z. Wacowski wygłosił interesujący referat z dziedziny wojskowości. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

× **SAMOBÓJSTWO.** Umysłowo chora, 60-letnia Ruchla Sztybel, zamieszkała w Zawierciu (Porębska 1) popełniła samobójstwo, wieszając się w mieszkaniu sąsiada Pinkusa Hercygiera.

× **POŻAR.** Onegdaj wybuchł pożar w zagrodzie Jana Tuory koło Zawiercia. Ogień strawił mieszkalny budynek drewniany; straty wynoszą 500 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

× **POWAŻNA KRADZIEŻ.** W nocy z ub. środy na czwartek nieznani sprawcy dokonali zuchwałego włamania do mieszkania Jadwigi Porębskiej w Zawierciu (Wronia 5). Włamywacze zabrali garderobę, pościel i biżuterję. Poszkodowana oblicza straty na 7460 zł.

KRONIKA OLKUSZA

Kino dźwiękowe „Orzeł“ w Olkuszu wyświetla dzisiaj i następne dni — „Dr. Jekyl i Mr. Hyde“.

× **BURDY NA AKADEMJI ŻAŁOBNEJ.** W sali Domu robotniczego w Olkuszu odbywała się onegdaj akademja żałobna, zorganizowana przez Stow. ligi pomocy pracującym w Palestynie, ku czci dra Akazarowa. W czasie przemówień pp. Federmana z Olkusza i Gołąba z Warszawy, powstały krzyki ze strony przeciwnego obozu rewizjonistycznego, a później bójka. Akademję policja rozwiązała.

× **„ŻART“ Z EPILOGIEM W SZPITALU.** W dniu 27 bm. w czasie postoju furmanki fabryki wolbromskiej przed magistratem w Wolbromiu, powożnej przez Błażeja Ząbczyńskiego z Brzozówki, przejeżdżał obok Stanisław Kulka z Wolbromia i uderzył batem konia fabrycznego. Ząbczyński, stojąc w obronie niewinnie i pewno dla żartu uderzonego zwierzęcia, odwzajemnił się w ten sposób, że również batem uderzył w plecy Kulkę. Rozwścieczony Kulka schwycił kij z wozu i tak sromotnie począł okładać Ząbczyńskiego, że ten stracił przytomność. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez dra Szczechurę, Ząbczyńskiego odwieziono w groźnym stanie do szpitala. Kulkę aresztowano.

× **ZLOT TUR-a W OGRODZIEŃCU.** Oddziały TUR. z powiatu Olkuskiego i Zawierciańskiego urządziły w dniu 25 czerwca zlot w Ogrodzieńcu przy udziale około 150 członków pod przewodnictwem prezesa tej organizacji p. Wojciecha Szmidta z Ogrodzieńca. Zbiórka turowców odbyła się w lasku pod Ogrodzieńcem o godz. 12 w południe, poczem wszystkie oddziały przemaszerowały na rynek w Ogrodzieńcu, gdzie przemawiali posłowie: Bardicki z Warszawy i Bień z Sosnowca.

× **KRADZIEŻE.** Onegdajszej nocy nieujęci złodzieje okradli sklep Kluczewskiego na Chwalibóskiem pod Sławkowem, oraz 4 poduszki, 3 jaśki i pierzynę na szkodę Jana Trąby w Chlinie, gm. Żarnowiec.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Z ruchu wydawniczego pl

MONOGRAFJA TORUNIA.

Komitet obchodu 700-lecia Torunia, chcąc z okazji jubileuszu miasta pozostawić trwały pomnik swej pracy, przy finansowej pomocy toruńskiego magistratu, wydaje cenne dzieło p.t. „Monografja Torunia“.

Dzieło to objętości przeszło 500 stron, formatu 4-o, jest pracą zbiorową pod redakcją Towarzystwa miłośników historji w Poznaniu. Jest to pierwsza próba syntezy dziejów toruńskich, oparta na najnowszych badaniach, obrazująca dzieje polityczne, wewnętrzne i kulturę Torunia.

Z CAŁEJ POLSKI

ZJAZD HALLERCZYKÓW.

W niedzielę, dn. 2 lipca b.r., odbędzie się w Toruniu ogólno polski kongres Związku młodzieży prac. „Jedność", oraz zjazd Hallerczyków. Na zjazd Hallerczyków spodziewany jest przyjazd gen. Hallera oraz wycieczki związków amerykańskich. Miasto przygotowuje szereg imprez ludowych.

„TORUŃ WSPÓŁCZESNY".

Ze względów technicznych otwarcie wystawy „Toruń współczesny" które miało odbyć się w ub. niedzielę 25 ub. m. zostało odroczone do następnej niedzieli, t.j. 2 lipca b.r.

NAPAD NA POLSKĄ WYCIECZKĘ W GDAŃSKU.

W dniu 28 ub. m. przybyła do Gdańska wycieczka K.P.W. Wieliczka na trzech kajakach w liczbie 6 osób z symbolicznym kawałkiem soli na Święto Morza. Po przybyciu do Gdańska, została obrzucona kamieniami przez nieznanych opryszków, następnie niemiecka motorówka usiłowała ich wywrócić. Władze gdańskie odmówiły przepuszczenia wycieczki do Gdyni, wobec czego uczestnicy wycieczki musieli wrócić do Tczewa, gdzie po załadowaniu kajaków na pociąg, odjechali koleją do Gdyni.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE DYREKTORA FABRYKI.

Niebała sensację wywołało w Stanisławowie aresztowanie długoletniego dyrektora fabryki skór firmy Margosches, Sternberga, pod zarzutem kupowania przedmiotów, pochodzących z kradzieży i to bezpośrednio od złodziei. Rewizja, przeprowadzona mieszkaniu Sternberga, dała nader sensacyjny wynik. Znaleziono bowiem około 30 obrączek złotych, większą ilość łańcuszków i dwie sztaby stopionego złota.

SAMOBÓJSTWO „LEGJONISTY".

Na terenie Częstochowy zasłynął jako kierownik „Legjonu Młodych", zapowiadający wymordowanie przynajmniej połowy opozycji w Częstochowie, p. Jerzy Stypułkowski, student medycyny. Duże wrażenie w Częstochowie wywarło obecnie samobójstwo p. Stypułkowskiego.

190 ŚWIADKÓW W PROCESIE.

Prokurator Sądu okręgowego w Grodnie wygotował akt oskarżenia o nadużycia służbowe w grodzieńskim urzędzie skarbowym. Na ławie oskarżonych zasiądą: Leon Łuba, b. naczelnik, Eljasz Kraczkiewicz, b. naczelnik urzędu białostockiego, Władysław Molanda, b. buchalter urzędu, kupcy Mojżesz Chalew i Henszel Jegiel, a pozatem buchalterzy prywatni Hirsz Izaak i Chaim Kamionski. Kupcy oskarżeni są o fałszowanie ksiąg handlowych, w celu zmniejszenia dochodów skarbu, a urzędnicy skarbowi o tolerowanie tych fałszerstw, z chęci zysku. Na sprawę powołano ze strony oskarżenia 90 świadków i dwóch biegłych. Również obrona zażądała wezwania około 100 świadków i czterech biegłych. Proces pociągnie za sobą znaczne koszty i, według prowizorycznych obliczeń, koszty te wyniosą około 30.000 złotych. Obronę wnosić będą adwokaci Margolis z Warszawy oraz Fürstenberg, Lobmann i Sosnowski z Grodna. Termin rozprawy, która potrwa zapewne około miesiąca wyznaczony będzie wkrótce.

OTWARTY.

— Jak się masz Zbysiuniu?
— Dziękuję, ciociu, dobrze.
— No, teraz należy zapytać się, jak ja się mam.
— A poco, ciociu? Mnie to nic a nic nie obchodzi.

Osławiony Spada skazany na dwa lata więzienia.

Długoletni postrach całej Korsyki, osławiony bandyta Andrzej Spada, skazany został przez sąd karny w Ajaccio na 2 lata więzienia i 1000 franków grzywny za przechowywanie broni wojennej. Procesowi osławionego bandyty przysłuchiwały się tłumy ciekawych.

— W jakim celu przechowywał pan wszystką tę broń? — zapytał oskarżonego przewodniczący.

— Panie przewodniczący — odpowiedział Spada z arogancką miną — bandyta potrzebuje broni, aby mógł się bronić.

Spada wysłuchał wyroku z obojętno-ironicznym uśmiechem, poczem, odprowadzony wzrokiem zgorszonych tłumów, opuścił salę sądową, aby powrócić do celi więziennej.

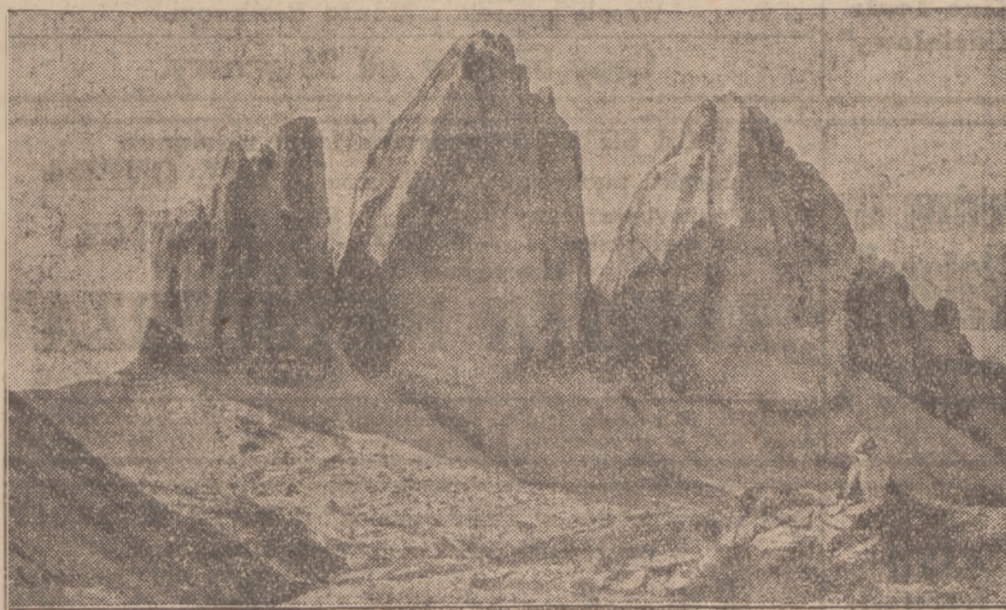
Andrzej Spada zanim stanął przed sądem, aby odpowiadać za nieprawne przechowywanie broni wojennej, przesłuchany był przez sędziego śledczego, któremu podobno poczynił rewelacyjne zeznania. W dalszym ciągu systematycznie bandyta zrzeka się wyboru adwokata, który miałby być jego obrońcą na zasadniczym procesie o wszystkie sprawy bandyckie, jaki odbędzie się niebawem. W dalszym ciągu także „król bandytów korsykańskich" nie chce się widzieć z nikim ze swojej rodziny i rozmawia tylko z kapelanem więziennym i z sędzią śledczym. Odzyskał on zresztą w całej pełni wigor życiowy, spożywa z apetytem strawę więzienną, którą gardził w pierwszych dniach po aresztowaniu go.

OSZCZĘDNOŚĆ JAKIEJ JESZCZE NIE BYŁO.

Zakończył swój ziemski żywot w ubiegłym tygodniu w Sidney pewien Szkot, budowniczy J. K. Clarke, który w czasie wojny światowej brał udział w bitwie morskiej pod Jutlandją, a następnie, wyemigrował do Australji, gdzie się osiedlił jako budowniczy. Dwa lata temu spadł z rusztowania, doznając ciężkich obrażeń w kości pacierzowej. Po szeregu zabiegów chirurgicznych lekarze oświadczyli mu ostatnio, że dni jego są policzone i żeby się przygotował do śmierci. Budowniczy Clarke, który zawsze, jako przykładny syn Szkocji, był wzorem oszczędności, przyjął tę smutną wiadomość z wielkiem spokojem i nie miał większego zmartwienia, jak zająć się osobiście swym zbliżającym się pogrzebem. Ostatnie dni życia spędził Clarke w pertraktacjach z różnemi przedsiębiorstwami pogrzebowemi w Sidney i przed śmiercią pożegnał się z własną żoną temi słowy: „napewno nie umiałabyś przygotować tego wszystkie za tak małą kwotę pieniędzy..."

DZIECI A KINO.

Amerykańskie ministerstwo oświaty wyłoniło specjalną komisję, której powierzyło zbadanie wpływu kina na psychikę dziecka. W skład komisji weszło 20 osób z pośród wybitnych pedagogów i lekarzy-pedjatrów. Komisja pracowała 4 lata. Owocem tej pracy 9-tomowe dzieło, z którego wynika, że kino wpływa bezwzględnie ujemnie na dziecko. Badaniu poddano 800.000 dzieci w wieku szkolnym. Jednocześnie stwierdza komisja, że tematem filmów amerykańskich jest w 29% intryga miłosna, w 28% kryminalistyka. w 15% „sex-appel".



Dolomity, pasmo gór skalistych w południowym Tyrolu, sławne z krwawych walk pomiędzy wojskami włoskiemi i niem.-austrjackiemi w wielkiej wojnie światowej.

RZECZY CIEKAWE

NOWOŚĆ DLA FILATELISTÓW.

W sierpniu ukażą się na Węgrzech znaczki pocztowe, wydane z okazji międzynarodowego zlotu skautów, tzw. Jamboree. Ponieważ znaczki te będą w obiegu tylko podczas trwania Jamboree, a więc niewiele więcej niż dwa tygodnie, filateliści całego świata już obecnie wykazują wielkie niemi zainteresowanie.

SZKLANE KSIĄŻKI.

Japonja ma dużo jedwabiu, a nie znajdując jego zbytu — postanowiła wyrabiać banknoty pieniężne z tego materjału. Prócz tego wyrabiają już z jedwabiu chorągwie, siatki od moskitów, namioty, a nawet sieci rybackie.

KRÓL ALFONS PRZEBACZYŁ SYNOWI.

Donoszą z Vevey, że książę Asturji, syn Alfonsa XIII, który niedawno wbrew woli ojca ożenił się, otrzymał od ekskróla telegram z życzeniami i ojcowskiem błogosławieństwem. Należy z tego wnioskować, że Alfons XIII przebaczył eksnastępcy tronu i że młoda para uda się w najbliższych dniach do Fontainebleau z odwiedzinami rodziny królewskiej.

DZIERŻAWA NA 999 LAT!

Cały prawie Londyn należy, jak wiadomo, do kilku właścicieli olbrzymich terenów gruntu, którzy niechętnie odsprzedają swoje posiadłości, a tylko wynajmują je za czynszem dzierżawnym. Ambasada francuska Londynie miała do tej pory swą siedzibę w jednym z takich budynków, należącym do wielkiego właściciela gruntów, a wydzierżawionym na 99 lat. Uważając, że ambasada powinna mieć zapewniony lokal na dłuższy przeciąg czasu, Francja zawarła obecnie z londyńskim właścicielem układ dzierżawny, mocą którego ambasada tego państwa będzie mogła przebywać w tym gmachu przez 999 lat. Dzierżawa na 999 lat! Czyż dla samego Matuzalema nie byłby to zbyt długi termin?

TKANINA Z CZASÓW RZYMSKICH.

Rzadki okaz z przeszłości rzymskiej wzbogacił w tych dniach — jak donosi „Osservatore Romano" — zbiory starożytne, odnoszące się do dawnych czasów stolicy świata, a będących w posiadaniu „Antiquarium" w rzymskim ogrodzie botanicznym. Jest to skrawek materjału z epoki cesarskiej, mającej dokładnie kształt i objętość współczesnych ręczników i jak one, zakończony na dwóch końcach frendzlami. Tkanina jest wyjątkowo delikatna i została odnaleziona w jednej z urn pośmiertnych, zawierających popioły zmarłych. W tkaninie były złożone popioły zmarłego; urna była szczelnie zamknięta tak, że nie dopuszczała powietrza i napełniona balsamem o podkładzie kamfory, który widocznie zapobiegł zniszczeniu i doskonale zakonserwował tkaninę. Ponieważ złożone w urnie popioły nie różniły się w niczem od zawartości innych urn, należy przypuszczać, że po spaleniu ciała na stosie, popioły zmarłych zawijano w ten sposób w tkaninę, a nie umieszczano ich bezpośrednio w urnach. Materjał ostatnio odnaleziony stanowi cenny unikat i rzuca nowe światło na sztukę tkactwa w starożytnym Rzymie.

MORYCEK.

— Morycek, zmieniłeś wodę rybkom? — pyta mama.
— A poco ja miałem zmieniać, kiedy jeszcze tamtej wody rybki nie wypiły.

KOBIECA UPRZEJMOŚĆ.

— Mąż zawsze mówi, że się ożenił ze względu na urodę i intelligencję...
— ...Jakto?... to jesteś już jego drugą żoną?...

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył Stefan Skarżyński.

1

PROLOG.

Szymona Riviere poznałem u mojej przyjaciółki Constance. Dość często można go tam spotkać, a widywanoby jeszcze częściej, gdyby Constance nie rezerwowała dla niego osobnych wieczorów, o które wszyscy przyjaciele są zazdrośni. Rzecz prosta, ludzie szepczą sobie rozmaite rzeczy z tego powodu i w istocie trudno im zaprzeczyć, że mają oni do siebie głębszy sentyment. Jeżeli nie są sami, mało do siebie mówią i zachowują wzajemnie pewien dystans, co Constance udaje się bez trudu, ale co zdradzają oczy Szymona Riviere. Gdy zbiera się zbyt wielu gości, Szymon wychodzi, przyczem można poznać po nim, że jest smutny. Jest to zresztą jego stan zwykły, połączony z pewnego rodzaju roztargnieniem, o którem ludzie, nie znający go bliżej, wyrażają się ironicznie po jego odejściu. Constance broni go wtedy, wychwalając go z ową pozorną bezstronnością, właściwą kobietom zakochanym.

U Constance bywa wielu ludzi, i to najrozmaitszych. Umie ona z nimi rozmawiać i wzbudzać ich zaufanie; potrafi ich łączyć razem i bez trudu przywiązuje ich do siebie. Wszyscy są nią zachwyceni, kobiety zaś, zirytowane tem, że zaniedbuje ona zlekka ich towarzystwo, zapewniają, że nie szczędzi swych łask nikomu. Proszę tylko pomyśleć, kobieta samotna! Ale nie znają się one ani na mężczyznach, ani na Constance. Co do mnie, mogę ręczyć za nią — a jeżeli należałoby uczynić wyjątek (czyż ona nie ma prawa do miłości, jak każda inna?), uczyniłbym go jedynie dla Szymona Riviere.

Niewątpliwie Constance zdaje sobie sprawę z niepokojów, jakie sieje w sercach swych gości. Gdy patrzą na nią, jak krząta się, wysoka i smukła, po małym pokoiku, w którym przyjmuje, w milczeniu oddają się poczuciu własnego szczęścia. A gdy zwróci ku nim spojrzenie swych wielkich jasnych oczu, najbardziej wzruszających oczu na świecie, wie, jak to wytrąca ich z równowagi i jak trudno im jest napowrót się opanować. Sądzę, że władza ta nie sprawia jej przykrości. Ale stwierdzam, że używa jej jedynie w celu zdobycia zaufania i przyjaźni i zaspokojenia tym sposobem pewnej swoistej dość rzadkiej ciekawości. Constance chciałaby wszystko wiedzieć, wszystko przeniknąć. Gdy jej się coś opowiada, stawia się zawsze w wyobraźni na miejscu opowiadającego, widzi się w działaniu i pasjonuje się. Oświadcza w zupełnie dobrej wierze: „Jestem mężczyzną, zamienionym w kobietę". Ludzie patrzą na nią z uśmiechem, na co ona się dąsa.

Znam ją od dwóch lat i nic nie wiem o jej życiu. Szczycę się tem, że jestem tym z pośród jej znajomych, z którym rozmawia najchętniej; ale wynurzenia jej nie przybierają nigdy formy wyznań. Constance opuszcza powieki i wzdycha: „Ach, Klaudiuszu, życie jest takie ciężkie!" Na twarzy jej maluje się zmęczenie; zmienia ono tę twarz, nie ujmując jednakże nic z jej wdzięku. Wydaje się wówczas biedną małą dziewczynką; i gdy się widzi ten dziecięcy wyraz twarzy, niepodobna przypuścić, by tem, co ją przygnębia, była przeszłość. A jednak to właśnie to. Wspomina niekiedy o swem dzieciństwie, o jakiemś małżeństwie, o śmierci, a potem milknie. Nie wypytuję jej nigdy; ale ten sposób dowiedzenia się czegośkolwiek więcej — w stosunku do niej jest bezskuteczny. W każdym razie dość szybko zorjentowałem się, że jej zamiłowanie do życia towarzyskiego i owa ciekawość pochodzą przedewszystkiem z chęci ucieczki przed samą sobą. Usiłuje w ten sposób ukryć swą słabość, swe obawy, których się wstydzi. Jednakże pewnego dnia, kiedy byliśmy sami, nie mogła powstrzymać cichych łez, które sprawiły mi wiele bólu. Myślałem, że zacznie mówić. Ale właśnie w tej chwili nadszedł Szymon Riviere. Constance podniosła oczy, uśmiechnęła się i wyciągnąwszy ku niemu rękę powiedziała: „Dzieńdobry, Szymonie" takim tonem, że uznałem za stosowne oddalić się.

Przez długi czas nie mogłem wyzbyć się pewnej nieufności w stosunku do Szymona Riviere. Ja również jestem trochę zazdrosny o Constance. Zresztą zawsze się boję policji — nie dlatego, bym miał na sumieniu coś karygodnego (przynajmniej w zakresie spraw, które mogłyby go interesować), lecz dlatego, że przeraża mnie ich wszechpotężna i tajemnicza siła. Mam manję na punkcie omyłek są-

D. c. n.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWSKA

ZAKOPANE
pensjonat „Borek" ul. Jagiellońska — poleca pokoje kuchnia doskonała pod zarządem — właściciel I. Szczęsnych.

TRUSKAWIEC-ZDRÓJ
willa „Niespodzianka" Nowoczesne urządzenie. Pokoje do wynajęcia. Kuchnia djetetyczna. 4293

ZAKOPANE
Pensjonat „Kubinówka" Krupówki — poleca słoneczne pokoje Ceny niskie. Prowadzi Ślęzak. 4307

WISŁA
willa „Smrekowa" koło skoczni w Gębcu,— poleca pokoje z utrzymaniem lub bez. 4278

LETNISKO
w Koszarawie okolica lesista, przyjmuje letników na całe utrzymanie, kuchnia tania, smaczna i obfita od 4 zł. dziennie u p. Olszewkiej Klary w Koszarawie, poczta Jeleśnia. 4197

LANCKORONA
pierwszorzędny pensjonat „Zbyszko" — wśród pięknych lasów, gór, idealne warunki pobytu, 30 słonecznych pokoi, werandy, tarasy, balkony kuchnia wykwintna tylko na maśle, cena 4 — 5 złotych. 4168

MUSZYNA
Pensjonat „Hanka" — wśród ogrodów. Słoneczne pokoje balkonowe. Kuchnia wyborowa. Poprad. Obszerna plaża. Tanio. 4305

TRUSKAWIEC
Pensjonat „Ostoja" — własność Sadowskiego pod zarządem Felicji Wąsowiczowej, poleca słoneczne pokoje wikt djetetyczny, ceny umiarkowane. 4096

IWONICZ
pierwszorzędny pensjonat „Zofjówka" poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem. Zgłoszenia przyjmuje Stidłowa. 4078

ZWARDOŃ
Nowoczesny „Pensjonat Graniczny". 20 kroków od granicy czeskiej przy lesie. Pokoje z czterorazowem obfitem utrzychrześcjański pensjonat M. Adamowej w „Jedynaczce", słoneczne, odnowione pokoje, nowozbudowana sala, kuchnia wyborowa, djetetyczna. 3769

POKOJE
do wynajęcia w willi prywatnej. Śliczne położenie między Rabką a Chabówką. Zgłoszenia: Krawczyńska — Rabka. 4306

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 4132

MUSZYNA
willa „Irys", pięknie położona, blisko Popradu i dworca, poleca dla rodzin 3—5 osobowe duże słoneczne pokoje z utrzymaniem. Ceny umiarkowane. 4319

·IDYLLA NA ARMACIE.
Grupa marynarzy angielskich na lufie olbrzymiej armaty krążownika „Valiant" fotografujących się z pieskiem-mascottą „Bonzo". Jak widać pies zachowuje się z dostojną powagą.



Na lotnisku w Hendon: U góry lot eskadry wojskowej. Na pierwszym planie park automobilowy. U dołu, bombardowanie sztucznego miasta, zbudowanego na lotnisku.

DROBNE OGŁOSZENIA

RAKIETY TENISOWE!!!
Nowe naciągi, pantofle, piłki, oraz wszelkie artykuły sportowe poleca najkorzystnie Składnica Sportowa - „OLIMPJADA" Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (obok tunelu). 4241

WYJEŻDŻAJĄC NA LETNISKO
nie zapomnij zakupić: wody kwiatowej, mydła, kremów, pudru, art. kosmetycznych, art. do golenia, manicure, ondulacji oraz wszelkich innych codziennego użytku — najtaniej sklep „Siła" Sosnowiec, Hale Rozwoju. 4335

Przepłacacie!!!
gdzieindziej rakiety tenisowe, naciągi. Najtaniej i duży wybór artykułów sportowych tylko w „STADJONIE" Sosnowiec, KOŚCIELNA 6. 4080

MYDŁO „KREM LEŚNY"
usuwa piegi, opaleniznę, plamy wątrobiane, wągry, liszaje, wybiela i wygładza cerę. Do nabycia w Składzie Aptecznym „UNITAS" Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (za tunelem). 4167

KURSY SZOFERÓW I MOTOCYKLISTÓW
St. Konopki, Sosnowiec, Promyka 3. Zapisy na nowy kurs. 3540

WSZYSTKO DLA PAŃ!
Kostjumy kąpielowe ostatnie nowości — kapelusze plażowe, berety, pończochy, rękawiczki, apaszki, reformy, motylki, koszule nocne, dzienne oraz gotowe ubranka dziecinne, po cenach naprawdę niskich poleca Magazyn Galanterji damskiej i dziecinnej „HELENA", Sosnowiec Modrzejowska 30. Hale Rozwoju. 4368

OSTRZEŻENIE.
Pojawili się w Zagłębiu ajentki i ajenci z Kielc i Wilna, którzy zbierają zamówienia na portrety i podszywają się pod naszą firmę. Nasz zakład ajentów nie wysyła i ostrzegamy wszystkich przed tymi osobnikami. Portrety zamawiać jest najlepiej wprost u nas w zakładzie. — Duży portet kosztuje tylko 4 zł. Zdjęcia do portretów wykonujemy bezpłatnie.
FOTO - LAZAR
Sosnowiec, Piłsudskiego 14. 43022

WŁAŚCICIEL
30-to pokojowego pensjonatu na Podkarp. poszukuje natychmiast gospodyni - kierowniczki z kapitałem 8 — 10.000 zł. na pierwszą hipotekę. Zgłoszenia — „Kurjer Zachodni" Sosnowiec pod „Dobry procent i pensja". 4277

KUPNO i SPRZEDAŻ

DOM
murowany, kryty eternitem, dziewięć ubikacyj (3 mieszkania, sklep z trafiką) okazyjnie do sprzedania. Miejscowość przemysłowo-klimatyczna. — Wiadomość: Głębocki Tenczynek. 4287

Pierwszy Zakład Optyczny
OPTYK FELSENSTEIN
Będzin, Małachowskiego 6 — dom Bereszyków (obok Kasy Chorych). sprzeda okazyjnie: 1 aparat fotograficzny pięciominutowy za zł. 45 — 1 aparat 13 x 18 za zł. 70. 42[illegible]

LOKALE

TRZYPOKOJE
mieszkania ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia Rejmonta 30 — oglądać 16 do 18. 4298

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

100 ZŁ. DA MŁODY
technik elektryk-mechanik, mający jednoroczną praktykę, temu kto dopomoże mu w odnalezieniu pracy (może być fizycznej) w fabryce, kopalni lub gdzie indziej. Zgłoszenie piśmienne „Kurjer Zachodni" dla „Technika". 4291

ZGUBIONE DOKUMENTY
3 grosze za 1 wyraz

LEGITYMACJĘ
Funduszu Bezrobocia zgubił Stanisław Płaczek, Rybna 16. 4292

KSIĄŻKĘ
wojskową i kartę mobilizacji wydane przez P. K. U. Sosnowiec — zgubił Władysław Stolecki. 4296

ROZNE

WAŻNE DLA PAŃ NA LATO!!!
Kapelusze plażowe płócienne, kierpce zakopiańskie w wielkim wyborze poleca — Magazyn Mód „WIKTORJA" Sosnowiec, 3-go Maja Nr. 23. Wykonujemy wszelkie roboty z powierzonych materjałów. Ceny niskie! 4188

APARATURY MEGAFONOWE
Na uroczystości — imprezy — festyny — i zabawy taneczne.— Wypożycza i instaluje **J. WITKOWSKI** Sosnowiec, Orla 10a. Tel. 4-86. Od godz. 8—13 i od 15—19. 4290

BRYNDZĘ
owczą gwarantowaną po 2 złote kilogram, doliczając przesyłkę, opakowanie — dostarcza Bryndzarnia w Szczawnicy. 4299

NASZE DZIECI.
— Papciu, z czego korzystali ludzie, zanim wynaleziono głośniki?
— Ze spokoju!

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK S[illegible]